Nr. 147. **Czwartek, 4 Lipca 1918.** **Rok 108.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą i na prowincyi 14 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica **Podwale** l. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa **ul. Czarnieckiego** 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	40 K	ćwierćrocznie	10·— K	rocznie	36 K	ćwierćrocznie	9·— K
półrocznie	20 K	miesięcznie	3·60 K	półrocznie	18 K	miesięcznie	3·— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 3 K — h., drudzy 1 K. **„Przewodnik"** prenumerowany osobno kosztuje 12 K.

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor., kronika 1·50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia władz rządowych: autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw asekuracyjnych ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej" Lwów **Podwale** l. 3, ogłoszenia kupieckie i osób prywatnych także biuro dzienników H. Buchstaba Lwów, ul Karola Ludwika l. 21.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej wydać następujące Najwyższe pismo Odręczne:

Kochany Panie Bracie Arcyksiążę Maxie!

Nadaję Waszej Miłości w uznaniu mężnego i skutecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela krzyż kawalerski Mego orderu Leopolda z dekoracyą wojenną i mieczami.

Pociąg dworski w dniu 22 czerwca 1918.

Karol w. r.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną, w uznaniu znakomitej służby wobec nieprzyjaciela, kapitanowi-audytorowi Emilianowi Podlaszeckiemu w sądzie dywizyjnym we Lwowie.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 27 czerwca b. r. najmiłościwiej zamianować starszego radcę kolei państwowych inż. Ludwika Zagórnego-Marynowskiego zastępcą dyrektora kolei państwowych w szóstej klasie rangi urzędników państwowych, przy równoczesnem nadaniu mu tytułu radcy Rządu z uwolnieniem od taksy.

P. Minister kolei żelaznych zamianował adjunkta prokuratoryi skarbu dr. Adama Gałeckiego wicesekretarzem ministeryalnym w Ministerstwie kolei żelaznych.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało praktykanta konceptowego Edwarda Flesslera koncypistą skarbu w X. klasie rangi w galicyjskich władzach skarbowych.

Ministerstwo robót publicznych w porozumieniu z Ministerstwem kolei żelaznych ustanowiło reskryptem z 7 czerwca 1918 l. 34.125-XII. radcę kolei państwowych inż. Ludwika Steinera z c. k. dyrekcyi kolei północnej na okręg tej dyrekcyi komisarzem egzaminacyjnym dla kierowników lokomotyw i tych dozorców kotłów parowych, którzy zamierzają składać egzamin z obsługi kotłów parowych łącznie z egzaminem z kierowania lokomotywami.

Równocześnie zwolniło powyższe Ministerstwo z tej funkcyi dotychczasowego komisarza egzaminacyjnego, pensyonowanego obecnie radcę kolei państwowych Hermana Piskera.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 3 lipca 1918.

Zgłaszanie szkód wojennych.

Namiestnictwo, uwzględniając trudności i przeszkody, dla których znaczna część tych, którzy ponieśli szkody, nie mogła dotychczas zgłosić swych szkód, spowodowanych wypadkami wojennymi, przedłużyła stosownie do wyrażonych w tym względzie życzeń, termin do zgłaszania wspomnianych szkód w 30 powiatach politycznych Galicyi wschodniej a mianowicie w powiatach: Bóbrka, Bohorodczany, Borszczów, Brody, Brzeżany. Buczacz, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kamionka strum., Kołomyja, Kosów, Nadwórna, Peczeniżyn, Podhajce, Przemyślany, Radziechów, Rohatyn, Skałat, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów, Złoczów i Żółkiew — po koniec grudnia 1918.

Sytuacya wojenna.

Lloyd George przemówił znowu. Asumpt wziął ze stanu rzeczy wytworzonego skutkiem ostatnich zdarzeń na froncie włoskim. Oczywiście przypisał zwycięstwu wojsk włoskich to, co było wynikiem żywiołowych kataklizmów. Jeszcze dokładnie mowa angielskiego koryfeusza nie jest znana, ale już z tego, co o niej wiadomo, wnosić należy, iż pochwały oddane orężowi włoskiemu brzmiały w niej bardzo gorąco.

Z ogłoszonego streszczenia mowy Lloyda Georgea, dwa zdania głównie zasługują na uwagę. Jedno z nich opiewa: „Zdarzenia we Włoszech przedstawiają się bardzo obiecująco". Widocznie zatem i Lloyd George do tego, co stało się, nie przywiązuje zbytniej wagi. Uważa to tylko za obiecujący zadatek rzeczy przyszłych. Obiecującem zaś mienimy, co samo w sobie nie przedstawia pozytywnej wartości, acz może stać się punktem wyjścia dla spraw, zapewnić zdolnych taką wartość.

Jakież nadzieje ma Lloyd George, opierając się na tem, że wojska austro-węgierskie skutkiem ulewy opuściły swe stanowiska na Montello? Oto roi on sny o wielkiej ofenzywie włoskiej, która doprowadziłaby do zniweczenia wszelkich planów zeszłorocznej

---

3)

Antoni Prochaska.

Pan Jan Michał Złotorowicz.

(Kartka z dziejów Lwowa).

(Ciąg dalszy)

Dekret jednak co do intromissyi do kamienicy Groswajerowskiej postanowił Jan Michał Złotorowicz wykonać zajazdem. Widocznie Zimorowicz i przyjaciele jego obawiali się tego środka, częstokroć wówczas praktykowanego i postanowili zamiarowi przeszkodzić.

Niezdołano jednak w czas zapobiedz. Pan Złotorowicz wpadł do kamienicy Groswajerowskiej, najemnika Krzysztofa Zacharyaszowicza pobił i z mieszkania wygnał i sam się wprowadził. Wnet potem 10 marca z pomocnikami zbrojnymi napadł na kamienicę Zimorowicza, zelżył go słowy nieuczciwemi i małżonkę „sromocił", drzwi i okna szablami, siekierami wybijał, a gdy otworzyć i do wnętrza się dostać nie zdołał, z łuku do okna izby, w której właściciel domu nocował, strzelał, a do okien kamieniami rzucać kazał tak gęsto, że wszystkie prawie szyby wytłuczono. Pan Zimorowicz jako rajca, kazał wnieść protestacyę do grodu z uwagą, że przestępstwo to tem bardziej zasługuje na karę, ile że jest przeciwko prawu koronnemu wymierzone, które ludzi, na urzędach miejskich będących, w dochodzeniu krzywd swych stanowi szlacheckiemu porównało.

Zmęczony nocnym zajazdem, strudzony zdobywaniem kamienicy Zimorowicza ułożył się pan Złotorowicz do snu w świeżo zajętej Groswajerowskiej kamienicy, gdy wtem przeciwnicy jego urządzili wendetę.

Dokonał dzieła tego niejaki Remigian Strzałkowski, rotmistrz i kolega chorągiewny Złotorowicza, z towarzyszami swoimi, również wojskowymi, i to w czasie trwania sądów miejskich, podczas których to naruszenie bezpieczeństwa podlegało surowym karom. Ale p. rotmistrz Remigian, o którym Złotorowicz z przekąsem się wyrażał jako o porywaczu cudzych małżonek, zabawiającym się we Lwowie, zamiast być na Ukrainie i bić się z kozakami, odważył się na czyn zuchwały. W pierwszych dniach marca (9 w nocy) po północy wpadł do izby, w której leżał Złotorowicz, zranił go, pobił, z łóżka na ziemię rzucił a szablą po nim kilkakrotnie przejechawszy rzucił się na domownika Złotorowicza p. Kobyleńskiego, zranił go, pistolet do piersi obudwu przykładał, grożąc śmiercią i strzelając do nich, na szczęście żadnego z nich nie zranił, a gdy Złotorowicz uciekł do skrytego miejsca, tam go znalazłszy, sponiewierał i pobił.

W następnych dniach starał się p. Remigian załagodzić sprawę przez układy. Wszakże był wojskowym, groziły mu artykuły wojenne, sąd hetmana Stanisława Potockiego, który Złotorowicza przyjął do swego herbu. Układy nie doprowadziły do celu i Remigian postanowił zmusić przeciwnika pana rajcy do ustępstw a może i do zgody. W tym celu należało dostać się do kamienicy Złotorowiczowskiej, w której przeciwnik, ostrożny po nocnym napadzie groswajerowskiego domu, otoczony liczniejszą służbą, zamknąwszy szczelnie wszystkie drzwi i bramę, spoczywał. Remigian znalazł jednak środek dostania się do wnętrza. Zaledwie bramy miejskie otworzono wczesnym rankiem stanąwszy z orszakiem swym wojskowym przed kamienicą Złotorowiczowską, służbie oświadczyć kazał, że przyjechał Wodziński, z którym Złotorowicz w zażyłej trwał przyjaźni, chcąc się widzieć z gospodarzem. Skoro otworzono bramy, wpadł Remigian z orszakiem do izby gospodarza i zaraz przestraszył go zamiarem zabicia. Ściągnąwszy gospodarza z łóżka kazał go prawie nagiego przenieść do pokoju sąsiedniego, przeciągnąć na ławie i bić, przewracając ciało z jednej na drugą stronę, a nie nasyciwszy i tem srogiem pobiciem zemsty, deptał go nogami, kopał ostrogami prawdziwie po tyrańsku, szkaplerz posiekał i wyrzucił w kąt, następnie uciąć kazał dłoń, co dokonano tak, iż, „prawie wisiała", palec był odcięty — a wyciągnąwszy tynfa z kieszeni zawołał z tryumfem: masz na chirurga albo na trumnę.

Tymczasem na wołanie służby zbiegli się sąsiedzi i p. Remigian obawiając się jakiegoś doraźnego czynu ze strony niesykiego tłumu, o ile że już jednego z towarzyszy jego Krzyżanowskiego pojmała straż miejska i powlokła do więzienia miejskiego, jak nie pyszny uciekł z miasta z towarzyszami wyprawy.

W parę dni później odbyła się urzędowa wizya okrutnie pociętego Złotorowicza; sprawdzono przez woźnego kilkanaście cięć na twarzy, na czole, na prawej ręce, pogruchotane kości, pocięte żyły, odcięty palec a rany na prawej ręce obandażowanej nie można było nawet oglądać. Tak gęsto była ona pocięta, iż zachodziła obawa odcięcia całej ręki. Także i brat Złotorowicza, aptekarz Jan był pocięty przez Remigiana.

Ale już na dniu 12 marca, nazajutrz po najściu, od hetmana Stanisława Potockiego kazano mu jako towarzyszowi chorągwi obożnego koronnego, Mikołaja Sieniawskiego, doręczyć pozew, i to na instancyą nietylko Złotorowiczów ale i rady i pospólstwa Lwowa, o burdy i zranienia w nocy poczynione, i to dając mu termin stawiennictwa do tygodnia. Na nieobecnego na terminie zapadł wyrok infamii. Drugi taki wyrok czekał go ze strony trybunału lubelskiego, gdyż i tam udał się rozżalony na złego kolegę Złotorowicz, o ile, że Strzałkowski, lubo okryty infamią, przebywał pokryjomu w mieście.

Zaledwie wyleczony z ran zadanych wyjechał Złotorowicz do Lublina, zebrał bowiem dowody, że Strzałkowski działał z namowy Zimorowicza i pozwał tego ostatniego do trybunału o zmowę niemniej jak i o to, że mając jako burmistrz do dyspozycyi straż, pachołków miejskich, nie pojmał infamisa a nadto, że dał mu znać o podróży lubelskiej z wskazówką, aby na aktora w drodze czatował i sprzątnął go ze świata.

Pomiędzy Złotorowiczem a przeciwnikami zapanował stan wojenny, musieli oni postarać się o glejt bezpieczeństwa, wysokie wadya, nie jeździli za miasto bez straży, a taksamo i Złotorowicz powróciwszy z Lublina miał się na baczności. Zastał on bowiem opinię grodu lwowskiego przeciwko sobie podburzoną listami zmyślonymi, paszkwilami, protestacyami obelżywemi. Musiały być te utwory bardzo zjadliwe, skoro mimo glejtów i wadyów odważył się na krok zemsty.

Przyjacielem rajcy Zimorowicza był syndyk miejski dr. Jakób Mościcki, który widocznie brał udział w pisaniu wspomnianych paszkwilów i protestacyj tak dotkliwie godzących na honor rotmistrza i szlachcica. Spotkawszy syndyka za miastem, Złotorowicz kazał go służbie uwięzić, wziął go do miasta do swego dworu na przedmieściu halickiem, wartą obstawił i przez dwie doby więził, jakoby swego niewolnika, gdyż niedozwolił nikomu, nawet rodzinie uwięzionego zbliżyć się doń, a rzeczy wszystkie tegoż dokładnie przeszukać kazał. Rychłe swe uwolnienie zawdzięczał syndyk mieszczaństwu, które tłumnie zebrawszy się pod dworem pogroziło rotmistrzowi, że jeżeli więźnia nie wypuści, sami to uskutecznią przemocą.

Znowu wniesiono do grodu protestacye, na które rotmistrz odpowiedział reprotestacyą, że Zimorowicz zniesławił go listami, paszkwilami, że nastawa na życie, wyrządza mu szkody, zasypuje protestacyami w grodzie, że protestacya dr. Mościckiego jest niezgodna z prawdą, oczerniająca, a kopia jej nie zgadza się z oryginałem w akta wniesionym, albowiem w aktach jest mowa o pojmaniu go na drodze publicznej, nie zaś o innych honor raniacych zarzutach i że kopia jest paszkwilem. „Idzie tu z jednej strony o życie moje, z drugiej o zwłokę sprawy pupilarnej..." kończy oburzony rotmistrz.

W tej sprawie pupilarnej był już wyrokiem asesoryi z 1665 r. Zimorowicz zasądzony, udało mu się jednak środkami prawnymi uchylać egzekucyę dekretu i dalej proces przewlekać. W tym celu jeździł do Lublina, do Warszawy, przedkładał dokumenta tej sprawy broniące a i teraz we wrześniu uzyskawszy protest od miasta Lwowa przeciwko opiece pojechał ze świeżemi na Złotorowicza do asesoryi skargami do Warszawy. Tu się miał dowiedzieć, że sprawa nie dobry dlań wróży koniec. Król jako superarbiter sprawy pupilarnej na instancyę opiekunów Franciszka Złotorowicza małoletniego i ułomnego zatwierdził i polecił ostatecznie egzekwować dekret z grudnia 1665 r. bez względu na inne mandaty z kancelaryi celem opóźnienia końca tej sprawy wydane. Równocześnie z zatwierdzeniem wyroku wyszedł mandat do władz, by za pierwszem żądaniem opiekunów, bez względu na zaszłe apelacye egzekwować wyrok, majętek w ręce opieki oddać a Zimorowicza pojmać, wezwawszy do tego straż miejską i w więzieniu osadzić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ofenzywy jesiennej sprzymierzeńców. Tak więc popadł angielski mąż stanu w sprzeczność z sobą samym. Bo jeśli, wiedząc dobrze o właściwej przyczynie nowego zwrotu, przypadkowość tę zaznacza elastycznem określeniem rzeczy „obiecującej“, to jakże liczyć może na dalsze rozszerzenie sukcesu włoskiego? Chyba, że w zmowie z żywiołami, dalszej ich ingerencyi jest pewien, chociaż to byłby miecz obosieczny: mógłby dosięgnąć równie dobrze stronę przeciwną.

Zresztą i dalsze słowa Lloyda Georgea bynajmniej nie wskazują na to, jakoby pewny był, że owe „obiecujące“ wypadki rozwiną się w prawdziwy tryumf włoski. Przyznaje on bowiem, że w chwili rozpoczęcia ofenzywy austro-węgierskiej rzeczy stały dla Włochów bardzo niepomyślnie. Sytuacya była nad wyraz poważna. Nieprzyjacielowi groziła poprostu katastrofa.

Bardzo cenne przyznanie! Jeśli bowiem tak rzecz się miała, to nikt, komu nie obce są orkana nowoczesnej akcyi wojennej nie da wiary, by w czasie stosunkowo krótkim i w toku walki, a więc wśród warunków zgoła niesprzyjających przedsiębraniu wielkich przygotowań, czy uzupełnień można było położenie wojska włoskiego, rozpaczliwe pierwotnie, uczynić świetnem. Nie jest w mocy ludzkiej zdziałać, by armia, która drżała przed paru tygodniami, o swe losy, nagle sprostała pokonaniu groźnego przeciwnika

Sami Włosi po chwilowem oszołomieniu, trzeźwiej, niźli Lloyd George, zapatrują się na sprawę. Dowodem artykuł *Corr. della Sera*, przyznający, że gwałtowne kontrataki włoskie d. 24 b. m. trafiły na energiczny opór przeciwnika; że stwierdzono nieuszczuploną u niego pochopność do walki; że więc nie należy przeceniać wartości zmuszenia wojsk austro-węgierskich do odwrotu nad Piave. W głębi serca chyba i Lloyd George godzi się na to.

Na zewnątrz jednak każe mu jego stanowisko być optymistą. Ujawnia się to także w fakcie, iż — wcale sceptycznie traktując pierwotnie kwestyę pomocy amerykańskiej — obecnie patrzy na nią przez różowe szkiełka. Już liczba wojsk amerykańskich — a materyał to, zdaniem Lloyda Georgea, pierwszorzędny — wystarcza, by dodać otuchy aliantom, nieprzyjaciela zaś rozczarować. W danej chwili, co prawda, nie chce on zapuszczać się w dokładną ocenę stosunku sił obu walczących obozów. Ale zdaje mu się rzeczą nieprawdopodobną, by w krótkim już czasie alianci nie byli silniejsi od strony przeciwnej. Oczywiście — oświadcza na wszelki wypadek — w najbliższych miesiącach położenie budzić będzie jeszcze ciągle obawy; zwolna jednak polepszać się będzie stale. Generałowie koalicyi z całą otuchą spoglądają w przyszłość.

Tak brzmiały wynurzenia Lloyda Georgea.

W odpowiedzi wyrazić należy zdziwienie, dlaczego ów tak już liczny i pierwszorzędny materyał wojsk amerykańskich tak słabo zaznaczył się dotąd w walce. Amerykanami obsadzono niewielki tylko, ledwie 30 klm. długości — i stosunkowo najspokojniejszy odcinek frontu, mianowicie w okolicy Woeuvre, na północny zachód od Chateau Thierry. Resztę batalionami a nawet kompaniami rozrzucono pomiędzy wojska francuskie. Widocznie wybór wojsk amerykańskich mieści się pod Chateau Thierry; oddziały gdzieindziej pomieszczone, mniej są „pierwszorzędne“, za słabo wyćwiczone. a więc do użytku bojowego nadają się w niedostatecznej tylko mierze. Gdyby nawet istotnie znajdowało się już 800.000 Amerykanów na widowni wojennej, to wobec tego, co zaznaczono, siły ich wchodzące w rachubę, podać wypada na 20—25 dywizyj, a więc 300.000 kombatantów. Czy to ma zrównoważyć ubytek 8 do 10 milionów żołnierza rossyjskiego, które odpadły przez zwinięcie frontu na wschodzie? Być może, iż nawet ta liczba dodaje otuchy aliantom, ich przeciwnikom jednak nie przyniesie rozczarowania.

Jeśli zaś Lloyd George z góry zastrzega się, że w ciągu najbliższych miesięcy sytuacya ciągle jeszcze będzie dla entente groźną, to daje tem samem do zrozumienia, iż pomoc amerykańska nadciągać będzie powoli, w homeopatycznych ledwie dawkach.

Powołanie się wreszcie na generalicyę entente'y nikomu chyba nie trafi do przekonania. Czyż wogóle możnaby prowadzić wojnę, gdyby dowództwo powątpiewało w możność jej wygrania? Niechby zresztą który z generałów entente'y spróbował ozwać się tonem złowróżbnego puszczyka: okrzyczanoby go zaraz defetystą, a z defetystami po drugiej stronie frontu nie robi się żartów.

Jeśli dla czwórporozumienia ciągle jeszcze dogmatem jest wiara w pomoc amerykańską, to dziwne, dla czego entente nie myśli mimo tego wyrzec się wiary w możność uruchomienia Rossyi na nowo? Lloyd George nie tai wprawdzie, że sytuacya w Rossyi przedstawia się ciągle jeszcze chaotycznie. Z drugiej jednak strony twierdzi, że Rossya bardziej, niż kiedykolwiek gotowa jest stanąć znowu z orężem w ręku przy boku entente'y.

Angielski polityk powiada, że położenie daje nadzieję, *scilicet*: pomyślnej zmiany. A każdy to zrozumie, że jeśliby w Rossyi miała zmienić się oryentacya, stać by to się mogło tylko z poduszczenia aliantów. Innemi słowy: Lloyd George przyznaje pośrednio, iż puszczono znowu w ruch tajemniczy aparat środków i środeczków, by położyć koniec rossyjskiemu chaosowi, wskrzesić armię rossyjską i poprowadzić ją napowrót przeciwko mocarstwom centralnym. Plan istotnie ze stanowiska Anglii i Francyi ponętny. Lecz kto by tego dokonał, zasługiwałby na miano cudotwórcy. Czyżby właśnie Lloyd George pokusić się chciał o ten tytuł?

Końcowe proroctwa mowy Lloyda George'a rozbrzmiewają dobrze znaną już nutą: „Stoimy w przededniu wielkich zdarzeń“. Ileż to razy tak było i tak się mówiło! — Również zapewnienie, że entente nigdy lepiej nie była przygotowana, że więc wynik musi być dla niej pomyślny — słyszało się nieraz. Tu nie słowa zaważyć mogą, tylko czyny. Więc powtarzanie wróżb choćby najbardziej łechcących ucho nie uspokoi snać ludów, walczących z woli Lloyda Georgea. Ze ściśnionem sercem patrzą one w przyszłość. I mają więcej racyi, niźli Lloyd George w swym optymizmie.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 2 lipca. Urzędowo ogłaszają dnia 2 lipca:

Czynność artyleryi na całym froncie włoskim ożywiona. Wzmogła się ona dziś rano między Brentą a Piavą i nad dolną Piavą do znacznej siły. Wczoraj większej czynności piechoty nie było.

Szef sztabu generalneoo.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 2 lipca. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 2 lipca:

(Z zachodniego teatru wojny).

Front wojsk ks. Ruprechta: Na wielu miejscach frontu silny napad ogniowy nieprzyjaciela był wstępem do wycieczki, którą odparto. Na zachód od Aisny znaczna czynność wywiadowcza. Silniejsze natarcia częściowe nieprzyjaciela na południe od Ourcq i na zachód od Chateau Thierry złamano.

Podporucznik Udet w walce napowietrznej zwyciężył po raz 37 i 38, podporucznik Kroll po raz 28 i 29.

Pierwszy generalny kwatermistrz

Ludendorff.

WOJNA.

Z zachodniego frontu.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 2 b. m. wieczorem: Z widowni bojowych nie doniesiono nic ważnego.

Starcie na morzu.

Z Wiednia telegrafują urzędowo: W godzinach rannych dnia 2 lipca mały oddział naszych torpedowców na Północnym Adryatyku natknął się na przeważającą liczbę torpedowców nieprzyjacielskich.

Wywiązaała się walka ogniowa na krótką odległość. Jednostkom naszym udało się trafić w jeden wielki kontrtorpedowiec, który stanął w płomieniach; drugi zaś ciężko został uszkodzony.

Nieprzyjaciel przerwał walkę i z ogromną szybkością cofnął się do swojej podstawy. Nasze jednostki poniosły tylko całkiem nieznaczne szkody. Oprócz lekko rannych, strat nie mieliśmy.

Sprostowanie włoskich plotek.

C. i k. Ministerstwo wojny, sekcya marynarki ogłasza urzędowo: Nietylko pisma włoskie, ale także włoskie koła urzędowe, jak minister marynarki, w swych oświadczeniach zapewniają, że wskutek ataków włoskich torpedowców w ostatnich dwóch miesiącach zatopione zostały 3 wielkie okręty bojowe marynarki austro-węgierskiej.

Doniesienia pism włoskich i urzędowych kół włoskich, poza tem, co nasze miarodajne koła urzędowe ogłosiły o stracie okrętu „Szent Istvan“, są zmyślone, a raczej kłamliwe.

W sprawie zatopienia angielskiego okrętu szpitalnego.

Angielski sekretarz admiralicyi ogłasza: Dnia 27 czerwca o godz. 9 i pół wieczorem w oddaleniu 116 mil na zachód od Fastnet angielski okręt szpitalny „Londondery Castle“ został ugodzony torpedą przez nieprzyjacielską łódź podwodną i po 10 minutach zatonął.

Płynął on z Kanady z powrotem do Anglii, skutkiem tego nie było na pokładzie ani rannych, ani chorych. Załoga, składała się z 164 ludzi i 80 kanadyjskich sanitaryuszy i 14 pielęgniarek. Z tych 258 osób dotychczas tylko 24 wysadzono na ląd. Śledztwo w toku.

Możliwą jest rzeczą, że jeszcze więcej osób będzie wyratowanych.

W tym wypadku, jak i w innych podobnych, wolno było w myśl konwencyi haskiej łodzi podwodnej zatrzymać okręt szpitalny i przeszukać go. Mimo to łódź podwodna wolała okręt storpedować.

Z Berlina telegrafują w tej sprawie: Doniesienie admiralicyi angielskiej o zatopieniu okrętu szpitalnego „Londondery Castle“, podobnie, jak inne takie doniesienie admiralicyi angielskiej, nie jest zgodne z prawdą. Nie jest prawda, jakoby niemiecka łódź podwodna tu zawiniła.

Jak okazuje się z późniejszych wiadomości, nikt na tym okręcie nie widział ani łodzi podwodnej ani też torpedy. Przyczyną zatonięcia okrętu jest chyba natknięcie się na minę.

Bolszewicy w przededniu upadku.

Podług inforformacyi depeszy londyńskiej, położenie moskiewskiego rządu Sowietów pogarsza się z dniem każdym bardzo wydatnie. Koła robotnicze przeszły w ostatnich czasach w przeważającej części do obozu przeciwnego bolszewikom. Robotnicy moskiewscy uchwalili żądać bezzwłocznego ustąpienia rządu Sowietów i zwołania konstytuanty.

Położenie w kraju przybiera skończone formy anarchii. Włościaństwo związało się przysięgą, by bolszewikom nie dostarczać zboża. Głód w Moskwie i w Petersburgu przybrać już miał zastraszające rozmiary.

Rossya wschodnia odpadła już od bolszewików niemal w całości.

Polityczne aresztowania.

Jak donoszą z Petersburga, zostali na rozkaz komisarza ludowego aresztowani wszyscy członkowie centralnego komitetu partyi kadetów.

Obok nich dostało się do więzienia wielu polityków, między innymi i były minister Kiszkin.

Włamanie do komisaryatu ludowego w Moskwie.

Do *Local Anzeigera* piszą ze Sztokholmu: W Moskwie wtargnęła uzbrojona banda

---

78)

CHARLES MÉROUVEL.

HRABINA HELENA.

CZĘŚĆ DRUGA.

Niewidomy z avenue Gabryel.

III.

(Ciąg dalszy).

Besnou poprawił się na krześle.

— Szperając tu i owdzie, dowiedziałem się, że przez dwa tygodnie przed katastrofą, widziano w Combiers rodzaj miernika przysłanego z Paryża pewnie przez Guillarda, który to miernik porobił plany, które nigdy wykonane nie zostały. Ten podejrzany człowiek wrócił do Paryża natychmiast po sprawie i nigdy już się w Combiers nie zjawił. Ale znam jego nazwisko.

— Nazywał się?

— Mikołaj Cabirol. Zdawał się być w porozumieniu z Pidoux, tak jakby wspólnie popełnili jakiś zły czyn.

— A ten Cabirol?...

— Nie odnalazłem jego śladu, lecz....

Pisarz uczynił wiele znaczącą pauzę.

Bracia patrzyli w niego z coraz większą uwagą.

Zaczynali dorozumiewać się związku w faktach jeszcze niejasnych, niezrozumiałych, ale stanowczych.

— Proszę kończyć, panie Besnou — rzekł wicehrabia Cezar.

— Znalazłem natomiast ślad Guillarda, głównego działacza, osi intrygi, i Pidoux, rządcy z Combiers, instrumentu, którymi musiał się posługiwać w działaniu. Nikt mnie od tego przekonania nie odwiedzie.

— A ten Guillard?

— Mówiliśmy, że aby wymyślić sposób zarówno prosty i skomplikowany, którymby hrabia Jan niewinny, jak nowonarodzone dziecko, został zmiażdżony za jednym zamachem trzeba było rozumu człowieka znającego do głębi kruczki sprawiedliwości i sposoby, za pomocą których bez trudności zdobywa się wyrok skazujący człowieka....

— Cóż dalej?

— Ten Fulgenty Guillard, który trzymał się na uboczu po krótkiem zjawieniu się w Combiers, — tyle czasu ile potrzebował, aby przestudyować ludzi, z którymi miał do czynienia i miejscowość — ten Fulgenty Guillard, który, według mnie, jest głównym sprawcą wszystkiego, głową, która obmyśliła całą akcyę, wybrał wykonawców i kierował nimi, ten Fulgenty Guillard jest agentem tajnej policyi i jednym z najbardziej wpływowych.... albo przynajmniej był nim w owym czasie. Odtąd, nieznane zyski pozwoliły mu zapewne usunąć się z tego podłego urzędu, po zrobieniu majątku....

Atanazy Besnou uczynił to oświadczenie skandując wyrazy dobitnie, jak mowca, zadowolony z wrażenia, które uczynił.

Bracia spojrzeli po sobie.

Gwałtowna czerwoność wystąpiła na czoło Jana de Marcilles.

Ujął głowę w obie ręce, jak gdyby chcąc powściągnąć myśli, nadać im właściwy kształt.

— Jesteś pan pewny tego, co mówisz? — zapytał Cezar.

Pisarz rzucił okiem na zegar wiszący na ścianie.

— Tak samo pewny, jak tego, że ten zegar ósmą pokazuje — rzekł.

— Zkąd czerpiesz pan tę pewność?

— Ach! otóż to, niema w tem żadnej mojej zasługi.

— Ba!

— Sami zobaczycie.

I dodał, wyciągając ręce:

— Przypadek!

Twierdzenie jego nie było słuszne.

Przypadek dopomaga tylko tym, którzy mu dopomagają. Kto posiada umysł tępy, ten nie usłucha wskazówek przypadku i nie skorzysta z niego.

— Rzecz jest najprostsza w świecie — dodał. — Temu cztery lata, w chwili wyborów, pewien komiwojażer zjechał do Mayenne na dni kilka. Wydawał wiele i nic nie sprzedawał. Każdego wieczora przychodził do naszej kawiarni, rozprawiał z zapałem o polityce i grał wściekle. Znam się na takich rzeczach. U nas, skoro ktoś przegra talara na tydzień, robi się skandal. Ten agent handlowy, który nic nie robił, zastanawiał mnie. Zaproponował mi fenomenalne partye. Zgodziłem się i w trzy wieczory wygrałem od niego pięćset franków w pikietę. W trakcie tego, wypytywał mnie o podprefekta, który wydawał mu się ciepłą wodą, o prokuratora, którego znajdował zacofanym i komisarza policyi, który gnębił kawiarzy i handlarzy win będących wpływowymi wyborcami, których oszczędzać należało. Zdawało mi się, że rozumiem sekretne obowiązki mego znajomego. Wykorzystałem jego złe skłonności. Gdy odjeżdżał, winien mi był trzy tysiące pięćset franków na słowo i pożyczyłem mu tysiąc franków gotówką, na co mi dał weksel. Za tę rzecz zdobyłem jego przyjaźń. Miałem mój cel. W jakiś czas potem pojechałem do Paryża i zaprosiłem go na obiad. Wziąłem z sobą jego weksel. Przy deserze, było to w Café de la Paix — wyciągnąłem go z pularesu, bardzo delikatnie. Na ten widok, mój gość się zarumienił. I natychmiast wymówił się chwilowym brakiem gotówki, który stawiał go w niemożności oddania mi długu. Postąpiłem jak magnat:

— Brońże Boże! — rzekłem — abym miał panu kłopot sprawić. Są to drobnostki, które nic nie znaczą pomiędzy nami.

Schowałem papier na miejsce i pulares do kieszeni.

— Zapłaci mi pan kiedy zechce — dodałem. — Nie będę panu nawet o tem wspominał i proszę ze swojej strony nie myśleć o tem. Jestem kawalerem i na niczem mi nie braknie.

Mój gracz był tem ujęty i dziękował mi serdecznie.

— Gdybyś pan nawet — dodałem, — potrzebował kilku setek, nie trzeba się krępować. Jestem na usługi pana.

Spojrzał na mnie sprytnem okiem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

do komisaryatu ludowego dla rolnictwa i przepędziła wszystkie urzędujące tam władze. Przy tej sposobności ulotniło się z kas dwa miliony rubli.

Jak powstały pogłoski o zamordowaniu b. cara.

Leipziger Tagblatt donosi z Zurychu: Pogłoski o zamordowaniu cara zostały najpierw puszczone w świat przez *Corriere della Sera*, z kolei kolportowała je *Agencya Havasa*, wszystko zaś przypisać należy machinacyom agentów Kereńskiego, którzy włóczą się po Rossyi i krajach neutralnych.

Partya kadetów, która właśnie niedawno uchwaliła żądać militarnej interwencyi państw koalicyi w Rossyi, usiłuje przy pomocy tego rodzaju środków zamącić stosunki rossyjsko-niemieckie, przedstawiając i denuncyując rząd Sowietów jako morderców cara.

Hr. Hertling w głównej kwaterze niemieckiej.

Z Berlina telegrafują: Kanclerz Rzeszy hr. Hertling udał się — jak już donosiliśmy — do niemieckiej głównej kwatery. W podróży towarzyszy mu podsekretarz państwa Radowitz, adyutant rotmistrz hr. Hertling, syn Kanclerza i pułkownik Winterfeld. jako zastępca naczelnej komendy -armii niemieckiej u boku Kanclerza Rzeszy.

Pobyt hr. Hertlinga w kwaterze głównej przeciągnie się jaki tydzień. Celem podróży są ogólne sprawy polityczne, przedewszystkiem zaś sprawa zapowiedzianych już obrad sojuszniczych w Wiedniu i Salzburgu.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Z Berlina telegrafują: W obszarze zamkniętym dookoła Anglii zatopiły świeżo niemieckie łodzie podwodne 17.000 tonn.

Nowy prezydent Kolumbii.

Były minister spraw zagranicznych Suarez obrany został prezydentem rzeczypospolitej Kolumbii.

Los floty czarnomorskiej.

W Izbie gmin, w odpowiedzi na zapytanie w sprawie zatopienia okrętów rossyjskich na morzu Czarnem przez własną załogę, Bonar Law odrzekł: Mam powód do przypuszczenia, że kilka rossyjskich okrętów w ten sposób zniszczono. Niestety faktem jest, że wielka część floty rossyjskiej czarnomorskiej dostała się w ręce nieprzyjaciela.

Unarodowienie przemysłu naftowego w Rossyi.

Biuro Reutera komunikuje z Moskwy: Komisarz ludowy postanowił unarodowić przemysł naftowy. Wytwórczość i sprzedaż pociągnięta zostanie niebawem w zakres monopolu.

Anglia opiekunką Rossyi.

W Izbie gmin King zapytał sekretarza stanu spraw zagr. czy wie o tem, że rząd sowiecki w Rossyi, uznając niezawisłość Finlandyi, przyznał ją fińskiemu rządowi sowieckiemu, który miał dążności antyniemieckie. Peczeng nad wybrzeżem Murmańskiem odstąpiono w tym celu, aby państwo zaprzyjaźnione, usposobione wrogo dla Niemców, miało wyjście na morze. Po obaleniu rządu sowieckiego przez mieszczaństwo fińskie przy pomocy Niemców, rossyjski rząd sowiecki odmówił ratyfikacyi niezawisłości Finlandyi i założył protest u rządu niemieckiego przeciw używaniu wybrzeża morskiego przez łodzie podwodne przy poparciu Finlandyi.

King zapytał, czy w tych okolicznościach Anglia i sojusznicy ofiarowali rossyjskiemu rządowi sowieckiemu pomoc na lądzie i morzu, aby te przystanie na wybrzeżu Murmońskiem utrzymać dla Rossyi wbrew woli Finlandyi i Niemców lub czy takie poparcie będzie zaofiarowane.

Podsekretarz dla spraw zagr. lord Robert Cecil odrzekł: Pierwsza część zapytania istotnie zgodną jest z faktami. Jeżeli od rossyjskiego rządu sowieckiego nadejdzie wezwanie, aby sojusznicy dostarczyli pomocy na lądzie i morzu w obronie obszaru niemieckiego od Niemców, to żądanie to będzie przychylnie rozważone. Mowca nic ponadto oświadczyć nie może.

Ameryka w wojnie.

Prezydent Wilson zapowiedział w Izbie reprezentantów, że rząd zamierza poczynić zarządzenia w dziedzinie służby telegraficznej i telefonicznej. Komisya prawnicza Izby sądzi, że rząd ma prawo do takich zarządzeń. W przyszłym tygodniu uczyniona będzie próba przeprowadzenia ustawy, upoważniającej prezydenta do przedsięwzięcia kroków potrzebnych do zapobieżenia grożącym strajkom na wielkich liniach telegraficznych.

Proces w Marmarosz Sziget.

Biuro korespondencyjne donosi pod datą 1 b. m.:

Przesłuchany na dzisiejszej rozprawie podpor. Legionów St. Sigmunt oświadczył, że od komendanta pułku majora Zagórskiego d. 15 lutego otrzymał rozkaz poprowadzenia oddziału dział polowych przez Waławę i Czerniechów do Sadagóry w formacyi wojennej i uzbrojeniu wojennem i zabrać 4 działa. W Suchowerchowie otrzymał nadto od kap. Bolda rozkaz utworzenia straży tylnej. Maszerował na czele kolumny, a po krótkim wypoczynku w Sadagórze wezwany został przez piechotę austro węg. i kawaleryę do wydania broni. Na uwagę, że czeka dalszych rozkazów, które przyjąć może tylko od swego bezpośredniego dowódcy pułku, oświadczył mu pewien c. i k. rotmistrz, znajdujący się w liczbie oficerów, że cały pułk został uwięziony.

Wkrótce potem zawiadomiono go o rozkazie Zagórskiego, aby na wezwanie broń złożyć. Podpor. Kułakowskiemu rozkazał, by sprawował służbę policyjną i utrzymywał porządek. Sądził, że szło o zarządzone przez pułkownika brygadyera Hallera ćwiczenia lub też o wymarsz na front dla obsadzenia jednego odcinku.

Na pytanie co do celu marszu miał mu powiedzieć kap. Bold, że nie jest wykluczone, iż chodzi o marsz demonstracyjny przeciw układowi brzeskiemu. Podpor. Skrzyński jego zdaniem wskutek choroby nie uczestniczył w marszu.

Podpor. Legionów Polikrat Witold Wagnerowicz przeczy zarzutom, przeciw niemu wytoczonym i nie poczuwa się do winy ani co do werbunku, ani co do kradzieży i nie zjednywał podstępem podwładnych sobie żołnierzy. W dniu krytycznym miał wyjechać na kurs gazowy do Wiednia. Gdy zgłosił swój wyjazd przełożonemu dowódcy bateryi podpor. Sigmuntowi, tenże powiedział mu, że nie pojedzie do Wiednia, lecz że ma tegoż dnia poprowadzić oddział trenu bateryi do Walawy. Oskarżony nie sądził, że podpor. Sigmunt samowolnie zmienił rozkaz komendy. W Walawie otrzymał od kap. Bolda rozkaz przyłączenia trenu 2 bateryi do trenu 1 bateryi.

Wkrótce po przybyciu do Sadagóry doniósł mu pewien podoficer, że austro-węg. żołnierze zbliżają się z tyłu, pytają o komendanta i żądają wydania broni. Wkrótce potem jeden z c. i k. poruczników uwięził go i zaprowadził do koszar, gdzie był już jego dowódca bateryi. W drodze dowiedział się od jednego z oficerów austro-węgierskich, że piechota stoczyła bitwę. Właściwego celu całej wyprawy nie znał, tylko zdany był na domniemania. O Muśnickim wiedział już 15 lutego, że oddziały swe oddał do rozporządzenia polskiej sile zbrojnej. Przyznaje, że po uwięzieniu swem dowiedział się, że polski korpus posiłkowy postanowił przejść do Muśnickiego.

W końcu przesłuchiwano kapitana Legionów Henryka Lewartowskiego. Po zeznaniu generaliów przedstawił on obraz stosunków i warunków, w jakich wychowywała się młodzież polska w Rossyi i przytaczał osobiste wspomnienia z lat młodzieńczych.

Na tem rozprawę przerwano.

W sprawie rzekomego „zamachu".

Biuro Koresp. donosi z Lublina pod dniem 1 lipca b. r.: Biuro prasowe gen. gubernatorstwa ogłosiło dziś komunikat, w którym przytacza rewelacye o zamierzonym jakoby zamachu stanu w Warszawie, podane w nr. 137 *Naprzodu* z dnia 27 b. m. i dodaje następujące uwagi:

Wiadomość powyższa, po której nastąpiły dalsze rewelacye *Naprzodu*, okazała się zgoła nieprawdziwa. Zaprzeczyły jej publicznie w prasie warszawskiej wymienione przez korespondenta *Naprzodu* osobistości, przedewszystkiem rzekomy „przywódca spisku" p. W. Studnicki, oraz posądzeni o współudział książę Maciej Radziwiłł i p. Ludwik Kulczycki.

C. i k. referent prasowy w Lublinie otrzymał nadto od podpułkownika v. Bülow-Stolle, przedstawiciela niemieckiego przy c. i k. gen. gub. w Lublinie, następujące wyjaśnienie:

Krążące po Warszawie pogłoski o wykrytym tam rzekomym zamachu stanu, mającym na celu usunięcie Polskiej Rady Regencyjnej, powtórzyła prasa galicyjska jako wielką sprawę sensacyjną. Pod wodzą Władysława Studnickiego miał szereg aktywistycznych członków Rady Stanu brać udział w tym spisku. Wymienieni jako „spiskowcy" pp.: Studnicki, Maciej ks. Radziwiłł i Kulczycki jak najenergiczniej zaprotestowali w prasie warszawskiej przeciw tym tendencyjnym napaściom. Gdy zaś przy tej sposobności wymieniono także funkcyonaryusza ces. niem. gen. gubernatorstwa w Warszawie, należy w sposób jak najbardziej stanowczy oświadczyć, że twierdzenie, jakoby niemieccy oficerowie, lub urzędnicy brali udział w owym rzekomym zamachu, polega tak samo na niedorzecznym wymyśle i złośliwem kłamstwie, jak wiadomość o samym zamachu, która niezawodnie w społeczeństwie polskiem wywołała raczej wesołość, niż zaniepokojenie.

Traktat chińsko-japoński.

Interwencya na Syberyi, zaznaczona w słowach Lorda Cecila i Prezydenta Wilsona, bezpośrednio widnieje z traktatu chińsko-japońskiego (około 17/V). Wszelkie projekty odnośnie do czynnego wystąpienia w Rossyi pozostałyby być może na papierze, utopione w powodzi dyskusyi. Ale istnieje ktoś, kto czuwa, kto nie traci na moment z oczu sprawy i snuje misterną a mocną nić dyplomatycznych i organizacyjnych zabiegów. Japonia nie da ujść sposobności. Japonia z budzącą niepokój powolnością przygotowuje się do wystąpienia. Jej wola do działania musi być problemem dla entente'y, a problem ten nie może być pominięty.

Traktatu chińsko-japońskiego nie znamy. Ogólne tylko o nim wiadomości podały pisma. Wynika z nich, że traktat jest układem wojskowym, zawartym na przeciąg czasu aż do zawarcia przez strony kontraktujące pokoju z państwami centralnemi.

Chiny oddają do dyspozycyi Japonii pewną liczbę wojska i zobowiązują się do dostarczenia materyałów wojennych i amunicyi oraz fachowego personalu inżynierskiego, sanitarnego i innego. Co więcej: pozwalają na czasową okupacyę pewnych swych prowincyj, na przeprowadzenie przez własne tereny transportów wojskowych oraz na przedsiębranie w zajętych miejscowościach potrzebnych ze względu na wojenne operacye budowli i urządzeń, które po skończeniu działań wojennych mają być zniesione.

Japończycy ze swej strony składają zapewnienie szanowania suwerenności chińskiej i stają wogóle na stanowisku zupełnej równorzędności obu państw.

Traktat zawiera jednak również wskazówki co do celu powyższego układu wojskowego i stwierdza, że został wywołany posuwaniem się naprzód na Daleki Wschód wpływów niemieckich. Układ dąży zatem do utrzymania pokoju na Dalekim Wschodzie oraz do zapewnienia integralności Chinom. Wbrew suggestyom pewnych dzienników, nie ma jednak na widoku samej tylko akcyi defenzywnej. Przeciwnie, wyraźnie mówi o planie ewentualnego działania zaczepnego na Syberyi.

Układ chińsko-japoński został wszędzie przywitany, jako zdarzenie o wielkiem znaczeniu. Państwa entente'y — jak stwierdzają miarodajne informacye — nie były zapytywane o zdanie w sprawie jego zawarcia oraz powziętych postanowień. Miały być jednak powiadomione o rozwoju odnośnych pertraktacyj.

Przyjęcie u poszczególnych sprzymierzeńców było różne. Francya i Włochy wypadają tutaj niemal zupełnie z rachuby; wagę ma tylko zdanie Anglii i Stanów Zjednoczonych.

Anglia powitała układ z zadowoleniem, Stany Zjednoczone chłodno — przez półoficyalny komunikat, zaznaczający, że traktat nie wymaga ani zmiany w polityce wschodniej, ani postawienia rządom Chin i Japonii zapytań w sprawie motywów, które spowodowały je do zjednoczenia swoich wysiłków. Dopiero o ile państwa Dalekiego Wschodu zawezwą Stany Zjednoczone lub ententę do udziału w wykonaniu ich planów — zajdzie prawdopodobnie potrzeba dokonania tu pewnej rewizyi linii politycznej.

Istnieją jednak silne oznaki, że Stany Zjednoczone przygotowują się do porzucenia dotychczasowego stanowiska i rozpatrują warunki czynnego wystąpienia w Rossyi.

Ameryka formułuje tutaj trzy życzenia. Po pierwsze, pragnie, aby działanie nastąpiło za wiedzą i wolą obecnego rządu rossyjskiego; hołduje wogóle poglądowi, że bolszewicy skłaniają się do wejścia w układ z koalicyą i że w układ taki z nimi wchodzić można i warto.

Układ implikowałby oczywiście uprzednie uznanie rządu Sowietów, jako legalnego i prawowitego rządu Rossyi. W myśl takiego ujęcia sprawy, Ameryka udzieliłaby jej pomocy przeciwko inwazyi niemieckiej. Po drugie żądają Stany Zjednoczone, aby ekspedycya na Syberyę była wspólna — po trzecie pragną objąć nad nią kierownictwo.

KRONIKA.

Lwów, 3 lipca 1918.

Kalendarz.

Czwartek (4 lipca): Józefa Kalasantego. — 21. Julyana m. — Welisława.

Wschód słońca o godzinie 3·58 rano, zachód 8·14 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 22 Cel.

— **Wystawa sztuki współczesnej w sali Giełdy przy ul. Akademickiej 17, otwarta jest codziennie od godziny 10 do 1 i od 4 do 7 wieczorem. Wstęp 1 K.**

— **Komendant miasta generał-major Adam Nowotny** już w najbliższych dniach opuszcza nasze miasto, aby objąć — jak donieśliśmy — stanowisko generalnego inspektora trenu, z siedzibą w Wiedniu.

— **Posiedzenie tymczasowej Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek dnia 4 lipca b. r. o godzinie 6 wieczorem, w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Na porządku dziennym: Zamiana gruntów w Pniatynie. Sprawa udzielenia Towarzystwu im. Dekerta subwencyi. Sprawozdanie z czynności miejsk. biura pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa. Sprawa sporu gminy przeciw mieszkańcom Malechowa z powodu uzurpowania sobie przez tychże służebności na parceli drogowej. Zamknięcie rachunków m. Kasy oszczędności za rok 1916 i 1917. Podwyższenie gwarancyi gminy na wkładki w miejskiej Kasie oszczędności. Zatwierdzenie organizacyi szkoły wydziałowej im. Mikołaja Reja.

— **Krajowa szkoła sukiennicza w Rakszawie** przyjmuje zapisy uczniów do 15 sierpnia 1918 r.

Celem szkoły jest wykształcić uczniów na zawodowych sukienników, względnie czeladników tkackich. Nauka w szkole trwa dwa lata. Zdolniejsi uczniowie mogą zostać na rok trzeci, celem dalszego wykształcenia na przodowników fabrycznych (majstrów). Za roboty należycie wykonane w szkole otrzymują uczniowie premię.

W szkole urządzona jest bursa, w której za dopłatą miesięcznie 30 koron, mogą uczniowie otrzymać całkowite utrzymanie. Biedniejsi mogą być zwolnieni częściowo lub całkowicie od tej opłaty, po przedłożeniu świadectwa ubóstwa. Warunki przyjęcia do szkoły: 1. ukończenie szkoły ludowej lub w inny sposób nabyte wiadomości w zakresie szkoły ludowej, 2. ukończony 14 rok życia, 3. uczeń musi być fizycznie rozwinięty.

— **Otwarcie dorocznej wystawy w Pałacu Sztuki** na placu Powystawowym nastąpi dnia 7 lipca br. Na wystawę nadesłano wiele dzieł pierwszorzędnych artystów. Między innemi cały szereg dzieł Fałata, przepiękne płótna Wlastymila, Hofmana, Malczewskiego, prof. Lewandowskiego i t. d.

Wystawa rozmiarami swymi przypomina najlepsze czasy życia artystycznego we Lwowie, gdy w salach sztuki gromadziła się śmietanka towarzystwa lwowskiego. Nie ulega wątpliwości, że i obecnie salon na placu Powystawowym będzie środowiskiem, skupiającym w sobie wszystkie inteligentne sfery stolicy i okolicy.

— **Festyn na cele Towarzystwa Pań Salezyanek** odbędzie się — jak już donieśliśmy — w najbliższą niedzielę dnia 7 b. m., na placu Powystawowym. Na ten dzień piękne wzgórze powystawowe przybierze niecodzienny wygląd. Wśród kiosków, kramów, bufetów, krążyć będzie — nowość we Lwowie — osłonięty girlandami kwiatów, wóz, napełniony tysiącem fantów, przeważnie pakietów z artykułami spożywczymi i przedmiotami codziennego użytku.

Niestrudzony komitet pań, oprócz opracowywania szczegółów festynu, przygotowuje też dla gości wiejski podwieczorek, prawdziwą senzacyę w dzisiejszych czasach. Turecka kawiarnia, której kierownictwo objęły ofiarne panie, będzie też pierwszorzędną nowością i szczytem marzeń wielu osób. Koło szczęścia, loterya, tombola itd. dopełni całości.

† **Stanisław Tauer**, emerytowany komisarz dyrekcyi policyi we Lwowie, zmarł onegdaj w Krakowie, przeżywszy 38 lat.

— **Za duszę ś. p. Władysława Staniszewskiego**, członka redakcyi *Gazety Lwowskiej*, odbędzie się, jako w pierwszą rocznicę jego zgonu, nabożeństwo żałobne w poniedziałek 8 b. m. o godz. 9 rano w kościele OO. Franciszkanów.

— **Poczta na Ukrainę.** Obecnie można wysyłać na Ukrainę zwykłe listy i pocztówki. Listy muszą być nadane w stanie otwartym i podlegają opłacie wedle taryfy dla obrotu światowego. Te same przesyłki dopuszczalne są także w kierunku odwrotnym t. zn. z Ukrainy do Austryi. W ruchu tym pośredniczyć będzie c. i k. etapowy urząd pocztowy nr. 185 i krajowe poczty ukraińskie. Ze względu jednak na niezupełnie jeszcze uregulowane stosunki na tych pocztach nie można na razie liczyć na szybki transport i doręczanie przesyłek.

— **Wyrok w procesie Aptowitzerównej i tow.** Wczorajszy czwarty z rzędu dzień rozprawy przeciw Aptowitzerom i Rothowi przyniósł zakończenie.

Po południu przesłuchano jeszcze kilku świadków, między innymi radcę magistratu Boreckiego i syna Aptowitzerów jednorocznego ochotnika.

Następnie przewodniczący odczytał cały szereg protokołów, aktów i zeznań świadków, poczem postawił sędziom przysięgłym następujące pytania:

1. Czy Rachela Agata Aptowitzer winna jest, że we Lwowie od drugiej połowy r. 1916 do 17 lipca 1917 włącznie, w zamiarze wyrządzenia Państwu szkody w prawie równomiernego rozdziału środków spożywczych, jako manipulantka magistratu, w urzędzie powierzonej sobie władzy w ten sposób nadużyła, że powierzone jej urzędowemu dozorowi karty na pobór chleba, mąki i cukru wbrew obowiązkowi swego urzędu zabierała i innym osobom udzielała?

2. Czy Rachela Agata Aptowitzer winną jest, że we Lwowie dnia 21 lipca 1917 przed zwierzchnością oskarżyła Zofię Hewrykównę, Janinę Krukiewiczównę, Anielę Lubicz i Maryę Waśkównę o zmyśloną zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, popełnioną przez nie we Lwowie w lipcu 1917 rzekomo w ten sposób, że w zamiarze wyrządzenia Pańtwu szkody nadużyły swej władzy urzędowej przez zabieranie kartek i udzielanie ich innym osobom?

3. Czy Rachela Aptowitzerówna winną jest, że we Lwowie, w drugiej połowie roku 1916 i w pierwszej połowie r. 1917, działając w porozumieniu z innymi sprawcami, zakupywała cukier i handel nim ograniczała, aby cenę jego podbijać?

4. Czy Wiktor Aptowitzer winien jest, że we Lwowie od drugiej połowy r. 1916 do lipca 1917 włącznie przez rozkaz, poradę, pochwałę, nauczanie, rozmyślnie spowodował Rachelę Agatę Aptowitzer do tego, że ta dopuściła się czynu pierwszem pytaniem głównem objętego, że porozumiał się z nią co do pomocy po spełnieniu tego czynu, oraz co do udziału w zyskach i korzyściach?

5. Czy Wiktor Aptowitzer winien jest, że działając w porozumieniu z innymi sprawcami zakupywał cukier i handel nim ograniczał, aby ceny jego podbijać?

Pytania 6 i 7 powtarzają się identycznie z 4 i 5 w odniesieniu do matki, głównej oskarżonej, Róży Aptowitzerowej.

8. Czy Wiktor Aptowitzer winien jest, że we Lwowie 17 lipca 1917 c. k. kaprala policyjnego Wojciecha Garlickiego podarunkiem do stronnicześci i naruszenia jego urzędowego obowiązku nakłonić usiłował?

9. Czy Jonas Roth winien jest, że we Lwowie w drugiej połowie roku 1916 i w pierwszej połowie r. 1917, działając w porozumieniu z innymi sprawcami zakupywał cukier i handel nim ograniczał, aby ceny jego podbijać?

Po przerwie prokurator p. Kuczyński uzasadniał oskarżenie, poczem głos zabrali adwokaci dr. Grek w obronie Aptowitzerów i adwokat dr. Jakób Horowitz w obronie kupca Rotha. Świetne mowy obrońców trwały przeszło trzy godziny.

O godzinie 11 w nocy sędziowie przysięgli udali się na naradę, poczem przewodniczący sędziów przysięgłych p. Bobelak odczytał odpowiedź ławy sędziów przysięgłych:

na 1. pytanie odpowiedzieli sędziowie przysięgli 7 głosami tak, 5 głosami nie.

Na pytanie 2. odpowiedzieli 7 głosami tak, 5 nie.

Na pytanie 3, odpowiedzieli 3 głosami tak, 9 nie.

Na pytanie 4. padło 6 głosów tak, 6 głosów nie. Na pytanie 5. odpowiedzieli 6 głosami tak, 6 nie. Na pytanie 6. 8 głosami tak, 4 nie. Na pytanie 7. padło 4 głosy tak, 8 nie. Na pytanie 8. padło 6 głosów tak. 6 nie. Na pytanie 9. odpowiedzieli 5 głosami tak, 7 nie.

O godzinie 12 weszli z powrotem na salę oskarżeni, którym odczytano odpowiedzi sędziów przysięgłych; następnie trybunał udał się na naradę, poczem o godzinie 12·15 ogłosił wyrok, uwalniający wszystkich oskarżonych od winy, a skazujący tylko Aptowitzera za usiłowane przekupstwo kaprala policyjnego na czternaście dni aresztu, z wliczeniem aresztu śledczego; areszt śledczy trwał trzy miesiące, wobec czego kara została skonsumowana.

O godzinie 12·30 w nocy zamknął przewodniczący rozprawę, której do ostatka wytrwale towarzyszyły tłumy publiczności.

— **Kabaret Ludwikowskiego** przy ul. Teatyńskiej 14, jest odwiedzany przez liczną publiczność. Ensemble złożony z sił wyłącznie polskich darzony codziennie hucznymi oklaskami. Miła gra artystów zasługuje na poparcie.

— **Pierwszy bank akcyjny w okupacyi austryackiej.** W Lublinie powstał niedawno „Bank ziemi polskiej", pierwszy bank akcyjny w okupacyi austryackiej Królestwa Polskiego. Onegdaj odbyło się w sali resursy kupieckiej pierwsze jego walne zebranie. Do Rady nadzorczej wybrano właścicieli dóbr ziemskich ks. Druckiego-Lubeckiego, N. Budnego, hr. W. Łosia, dyr. cukrowni Olszewskiego, inż. Przyłuskiego, kupca Krychowskiego, dr. Dziemskiego, oraz dwóch włościan: Stelmaciaka i Supryna. Do zarządu weszli pp.: dr. Hedinger, Plutyński i Wodzinowski.

Bank ma zająć się przedewszystkiem zorganizowaniem kapitałów włościańskich, parcelacyą, komasacyą i udziałem w tworzeniu i odbudowie przemysłu rolniczego. Wysokość akcyj wynosi 300 kor. Bank posiada przywilej wypuszczania obligacyj.

— **Śmierć sześciu osób od pioruna.** Z Kielc donoszą: W ubiegły wtorek, podczas szalejącej w godzinach popołudniowych burzy uderzył piorun w dom gospodarza Wojciecha Ferta we wsi Korytnica, gm. Sobkow, pow. jędrzejowskiego. W chwili tej w izbie znajdowało się kilka osób: Fert z żoną Agnieszką, matka Ferta, czworo małoletnich jego dzieci, oraz przybyła przed kilku dniami z Warszawy Agnieszka Witczakowa z sześcioletnią córeczką. Wszyscy w czasie burzy klęczeli w pobliżu okna. Skutki uderzenia piorunu były okropne. Zginęli na miejscu: Agnieszka Fertowa oraz czworo dzieci Fertów, z których nejstarsze miało 8 lat, a najmniejsze pół roku; następnie poniosła śmierć córeczka Witczakowej, ona zaś sama uległa ciężkim poparzeniom.

— **Ohydna zbrodnia w Warszawie.** Z Warszawy donoszą: W mieszkaniu Silbersteina, pośrednika handlowego przy ul. Miłej l. 13 popełniono w ubiegłym tygodniu ohydną zbrodnię: W kuchni znaleziono jego żonę, 60-letnią Maryę Silbersteinową, leżącą na podłodze z głową odciętą ostrym nożem kuchennym, który tkwił jeszcze w trupie. Mąż zamordowanej przed kilku dniami wyjechał w interesach z Warszawy. Był on bogaty i w ostatnich czasach zarobił na transakcyi sprzedaży majątku 85.000 marek. To też przypuszczenia sąsiadów, że zbrodnia dokonaną została w celach rabunkowych, sprawdziły się. Zbrodniarz, dobrze poinformowany o miejscu, gdzie się znajdowała gotówka, spokojnie wyjął ze skrytki pieniądze. Na kredensie znajdowało się dużo srebra, w szufladach srebro stołowe, które pozostało nietknięte. Wedle zeznań sąsiadów, po południu dnia krytycznego odwiedził Silbersteinową mężczyzna około 20 lat liczący, ubrany w czarne palto jesienne, w kapeluszu słomkowym. Słyszano, że ów młodzieniec przemawiał głośno do Silbersteinowej, jakby się z nią sprzeczał. Władze śledcze dokonały na miejscu zdjęć fotograficznych, poczem opieczętowano mieszkanie. Zbrodnia wywołała wielkie zainteresowanie w tej dzielnicy miasta.

— **Bandytyzm na Ukrainie.** *Dziennik Kijowski* w nr. z 20 czerwca donosi: W ostatnich czasach otrzymujemy z różnych stron kraju doniesienia o napadach bandyckich, dokonywanych na gościńcach.

W Winnicy dnia 19 bm. dokonano napadu na p. Tadeusza Mazarakiego, wracającego z Lityna w towarzystwie służącego i woźnicy izraelity. W odległości 3 wiorst od Winnicy o godz. 6·30 wieczorem naprzeciw lasku hr. Grocholskiego jadący spostrzegli trzech ludzi, a gdy się z nimi zrównano, jeden z nich w mundurze wojskowym przyskoczył do koni, aby je zatrzymać, a równocześnie wystrzelił do jadących, raniąc woźnicę w biodro. — Równocześnie dwaj inni bandyci z za drzew z odległości 20 do 30 kroków ostrzeliwali powóz. P. Mazaraki odpowiedział pierwszemu bandycie dwoma strzałami. Bandyta raniony w piersi i w okolicę żołądka puścił konie. Woźnica w tej chwili zaciął je, a równocześnie bandyci zaczęli uciekać. Dalsze strzały za nimi zraniły jeszcze jednego bandytę. Kiedy w pół godziny później p. Mazaraki powrócił na miejsce wypadku w towarzystwie żandarmów austryackich, nie zastano żadnego z ranionych; dopiero następnego dnia leśniczy hr. Grocholskiego znalazł o 20 kroków od swego domu dogorywającego bandytę w mundurze.

W zeszłym tygodniu o 7 wiorst od Lityna kilku bandytów napadło na jadącą w towarzystwie pewnego oficera, córkę b. sprawnika Kaśnickiego, którą zastrzelili i obrabowali.

Podobny napad miał miejsce dnia 12 bm. w pobliżu Kaharlika w pow. kijowskim. Na jadących z miasteczka o 1 po poł. p. Ryszarda Kukawskiego i Maurycego Hausera, napadli niewyśledzeni bandyci, którzy zastrzelili Hausera, a obu napadniętych ograbili. Zamordowany pozostawił żonę i synka.

W powiecie koniowskim, bandyci wymordowali całą rodzinę Łączyńskich, właścicieli Klonowa obok Danowszczyzny. Zamordowali męża i żonę, dwóch synów gimnazyalistów, dwoje bliźniąt, chłopczyka i córeczkę, dalej nauczycielkę domową i sześć osób ze służby.

Kronika prowincyonalna.

§ Egzamin dojrzałości w c. k. gimnazyum w Samborze odbył się w dniach 17 do 19 czerwca b. r. pod przewodnictwem dyrektora zakładu Józefa Szafrana.

Swiadectwo dojrzałości otrzymali: Altbach Szymon (z odzn.), Baraniecki Bohdan, Bisch Rudolf, Chrząszczewski Kazmierz (z odzn.), Dienstag Markus (z odzn.), Dorthaymer Edward, Filas Edward, Gocki Roman (z odzn.), Gottfried Stanisław (z odzn.), Greif Wilhelm (z odzn.), Gross Aleksander, Korngut Zacharyasz, Lebensart Leon (z odzn.), Malinowski Tadeusz, Mikołajewicz Włodzimierz, Rachwał Władysław, Steiger Maksymilian, Vogelgesang Józef (z odzn.), Wolfsthal Salomon (z odzn.), Woycicki Stefan, Łępkowski Andrzej pryw. (z odzn.), Jollesówna Beila, ekster. (z odzn.), Majes Moses, ekst.

Nie reprobowano żadnego ucznia.

Kronika zagraniczna.

* Nowa epidemia w Norymberdze. Z Norymbergi donoszą: Masowe zasłabnięcia, które przed niedawnym czasem wystąpiły w Hiszpanii, pojawiły się niespodziewanie w Norymberdze. W wielu biurach i warsztatach pracy nagle zachorowała większa liczba osób wśród objawów osłabienia i gorączki. Według wszelkiego prawdopodobieństwa jestto rodzaj inflenzy.

Z Kasyna i Koła literacko-artyst.

Instytucya ta, która dzięki połączeniu się dwu pokrewnych Towarzystw, doszła do niebywałego w naszych stosunkach rozkwitu, wydała właśnie sprawozdanie za okres od czerwca 1917 do lipca 1918, które przedłożone zostanie walnemu zgromadzeniu, naznaczonemu na sobotę 6 bm. godz. 7·30 w. Ze sprawozdania tego przytaczamy ważniejsze szczegóły:

Rok 1917 był dla rozwoju Kasyna i Koła lit.-art. zarówno pod względem wzrostu liczby członków, jak i wielkiego ożywienia na polu lit.-art. już w tym drugim roku zjednoczenia się, bardzo pomyślny; licząc dziś przeszło 700 członków, stało się ono potężnem środowiskiem nietylko ruchu towarzyskiego stolicy kraju, ale i ducha i myśli polskiej.

W ciągu u. r. nie było żadnej sprawy ogólniejszego znaczenia, w którejby Kasyno i Koło lit.-art. nie współdziałało, a w wielu podejmowało inicyatywę i przyczyniało się do szczęśliwego jej zrealizowania.

Ze spraw ogólnego znaczenia na pierwszem miejscu wymienić należy inicyatywę daną przez Kasyno i Koło lit.-art. do obchodu Kościuszkowskiego. Wybrana komisya przygotowawcza dla obchodu setnej rocznicy zgonu Naczelnika narodu, po pracy jednomiesięcznej pod przewodnictwem prezesa Kasyna i Koła lit.-art., zwołała do sali ratuszowej zebronie obywatelskie, któremu przedłożyła projekt uczczenia pamięci i haseł Tadeusza Kościuszki zapomocą odpowiednich wydawnictw i wykładów we Lwowie i w kraju, przez urządzenie wystawy z epoki Kościuszkowskiej i wreszcie samym obchodem we Lwowie.

W dalszych pracach komitetu obywatelskiego pod przewodnictwem p. W. Biechońskiego brali również udział przeważnie członkowie Kasyna i Koła lit.-art., a jak obfitym był ich wynik, dowód w tem, że krakowski komitet, utworzony z łona tamtejszej Rady miejskiej, przyznał temu komitetowi nazwę krajowego, a sam uznał się za jego filię.

Rezultat działalności tego komitetu oprócz strony moralnej, podniesienia ducha u wszystkich, a obznajomienia nieświadomych z hasłami Kościuszki, wyraża się w cyfrze ćwierć miliona kóron, zebranych na polskie szkoły na Litwie, Chełmszczyźnie i Podlasiu, z których 200.000 kor. już wypłacono na cel wspomniany.

Podany szczegółowy wykaz wieczorów, prelekcyj, koncertów i zebrań towarzyskich, jakie wydział urządził w ciągu ostatniego kwartału 1917 i pierwszych czterech miesięcy 1918, świadczy, że działano planowo, a przewodnią myślą była nie strona czysto rozrywkowa, ale ujęte w formę nienużącą spełnienie nakazanych statutem zadań kulturalnych. Na 40 zebrań, jakie w tym czasie urządziło Kasyno i Koło lit.-art-, przypadło 15 prelekcyj (9 specyalnych, a 6 połączonych z uroczystymi wieczorami i koncertami). 4 uroczyste wieczory, poświęcone uczczeniu pamięci zasłużonych na polu narodowem, literackiem i artystycznem, a to: wieczór Kościuszkowski i wieczory: Wyspiańskiego, Grottgera i Chopina, 6 wieczorów muzyki polskiej, 4 koncerty, zebranie manifestacyjne 18 lutego, pogadanka o teatrze, 12 podwieczorków przy muzyce i śpiewie, wspólny opłatek, wieczór sylwestrowy, koncert spacerowy i herbatka pokolacyjna.

Wśród odczytów był jeden cykl poświęcony epoce Kościuszkowskiej, drugi cykl omawiał stan naszego nar. posiadania na Kresach, a trzeci, w którym wzięli udział jako prelegenci JE. ks. Arcybiskup Teodorowicz, prof. dr. Eugeniusz Romer i JE. L. hr. Piniński, odbył się na dochód K. B. K.

Wieczory muzyki polskiej pod wprawnem kierownictwem artystycznem członka wydziału prof. Stanisława Głowackiego osiągnęły swój cel obudzenia zamiłowania do rodzimej muzyki, ciesząc się stałym, coraz liczniejszym udziałem słuchaczów. Również podwieczorki przy muzyce i śpiewie, jakkolwiek pozornie miały charakter wyłącznie rozrywkowy, to jednak spełniły zarazem zadanie artystyczne, obznajamiały bowiem z lepszym materyałem głosowym tutejszych szkół spiewu, a uczniów ich oswajały z występami wobec szerszej publiczności.

Sprawy konserwatorskie.

Na czerwcowem posiedzeniu kraj. Grona konserwatorskiego Galicyi wschodniej prof. dr. Bołoz-Antoniewicz wyraził żywe ubolewanie z powodu samowolnego usunięcia cennego starego sklepienia w przedsionku synagogi „Złotej Róży" we Lwowie. Obok urągającego zasadom konserwacyi zabytków przemalowania chóru w katedrze łacińskiej i zeszpecenia wnętrza kaplicy przy cerkwi wołoskiej, jest to trzeci z rzędu rażący przykład lekkomyślnego niszczenia zabytków we Lwowie, tem przykrzejszy, że wszystkie te akty samowoli dokonały się w stolicy kraju, pod bokiem naczelnych władz administracyjnych. O zdarzeniach podobnych dowiadują się władze konserwatorskie zazwyczaj dopiero *ex post* i stają wobec nich bezradne. Należy koniecznie obmyśleć sposoby, któreby skutecznie zapobiegły podobnym nadużyciom. Ze względu na zamierzone roboty adaptacyjne w synagodze „Złotej Róży", doradza prof. Antoniewicz, by do objawienia zdania w tej sprawie zaproszono takich znawców budownictwa żydowskiego, jak dr. Bałłaban lub dr. Byk.

Dr. Czołowski wyjaśnił, że usunięcie tego sklepienia nastąpiło podczas anormalnych stosunków, jakie zapanowały w czasie inwazyi rossyjskiej. Przyznaje, że szereg zabytków zniszczono we Lwowie samowolnie, bez porównania więcej jednak przed samowolą ocalono, co przedewszystkiem jest zasługą dyrektora miejskiego Urzędu budowniczego, star. radcy Łużeckiego.

Dyr. Łużecki oświadczył, że we wszystkich wypadkach, w których zamiar zmiany lub demolacyi zabytków lub ich części dojdzie do wiadomości Magistratu, sprawa jest przedmiotem skrupulatnego badania. Gdzie jednak, jak w synagodze „Złotej Róży" zniszczenia dokonano potajemnie, urząd budowniczy — wobec braku specyalnej policyi budowniczej — jest niestety bezsilny.

Przewodniczący prof. Abraham zaznaczywszy, że wobec tego, iż dotychczas nie zamianowano osobnego konserwatora rządowego dla Galicyi wschodniej z siedzibą we Lwowie, dyr. Łużecki jest na miejscu jedynym urzędowym stróżem zabytków, zwrócił się do niego z prośbą, by i nadal, jak dotychczas, otaczał je swoją gorliwą opieką.

Dr. Pełeński zakomunikował, że zarząd Stauropigii. uznając, iż ostatniej restauracyi kaplicy przy cerkwi wołoskiej dokonano niewłaściwe, przeprowadził oględziny stanu rzeczy na miejscu. Komisya, w której on również brał udział, stwierdziła, że przy odnowieniu malowideł ściennych zachowano wprawdzie dawny ornament, lecz użyto przy tem barw zbyt jaskrawych. Ponieważ dolną część ścian wyłożono marmurem, którego dawniej nie było, postanowiono płyty marmurowe usunąć i przywrócić stan poprzedni. W samej cerkwi postanowiono usunąć bezwartościowe malowidła Jabłońskiego z roku 1834 i przywrócić neutralne tło ścian. Dotyczące projekty zostaną Gronu przedłożone do oświadczenia się.

Dyr. Łużecki oświadczył się przeciw obnażaniu filarów w cerkwi, a natomiast za zachowaniem wyprawy. Wyraził również wątpliwość co do usuwania malowideł ściennych wobec tego, iż łączą się one z dekoracyą w kopule.

Sekretarz Grona dr. Kozicki podał do wiadomości, że wskutek przesłanej na jego ręce prośby Polskiego Tow. opicki nad za-

bytkami przeszłości na Rusi, Wydział krajowy odniósł się do Naczelnej Komendy Armii i do marszałka polnego Böhm-Ermolliego z prośbą o dostarczenie temu Towarzystwu dwu krytych wozów kolejowych, jednego do Winnicy, drugiego do Odessy, celem przewiezienia do Krakowa pierwszorzędnej wartości zabytków polskich, uratowanych od zniszczenia podczas ostatnich pogromów. Między innemi znajdują się tam gobeliny, około 100 puharów gdańskich z XVII. i XVIII. w., ołtarzyk Króla Jana III. i t. d. Według informacyi kons. dra Szydłowskiego zabytki te przybyły już do Krakowa.

Wydział krajowy interweniował również za inicyatywą Grona Konserwatorskiego w sprawie zaprzestania wydobywania przez wojskowość kamienia z kamieniołomu, zwanego pod ruiną w Buczaczu, co zagrażało bezpieczeństwu ruin Zamku buczackiego. Dotyczący zakaz wydały władze wojskowe w dniu 2 kwietnia b. r.

Na podstawie dalszych referatów dr. Kozickiego uchwalono:

1. Wskutek złożonego na ręce P. Marszałka krajowego przez prof. Pitułkę memoryału Towarzystwa ochrony zabytków na Rusi, odnieść się za pośrednictwem Wydziału krajowego i Ministerstwa dla Galicyi do Ministerstwa spraw zagranicznych o skuteczną interwencyę u obecnego rządu ukraińskiego w sprawie rewindykacyi na rzecz społeczeństwa polskiego skonfiskowanych niegdyś przez carat katolickich kościołów, klasztorów, polskich uczelni, szkół, bibliotek i zbiorów muzealnych, wśród których pierwsze miejsce zajmują bogate zbiory Liceum krzemienieckiego, znajdujące się obecnie w posiadaniu kijowskiego Uniwersytetu św. Włodzimierza.

2. Przyjąć do wiadomości, że w Moskwie wydano album szkiców architektonicznych prof. St. Nowakowskiego, obejmujące zdjęcia istniejących zabytków oraz własne, na motywach swojskich oparte pomysły twórcze artysty, które wobec będącej w toku odbudowy kraju nabierają szczególnego znaczenia.

3. Odnieść się do Koła Polskiego w Wiedniu z prośbą przypomnienie Ministerstwu oświecenia publicznego w Warszawie potrzeby rychłego zajęcia się sprawą rewindykacyi znajdującego się w Homlu pomnika ks. Józefa, dłuta Thorwaldsena.

4. Wskutek pism Tow. opieki nad zabytkami sztuki i kultury we Lwowie poczynić starania o uzyskanie z Centrali odbudowy kraju funduszów na pokrycie dachem zamku Jabłonowskich w Maryampolu i porozumieć się w tym celu z właścicielką panią Maryanową Błażowską i z Urzędem konserwatorskim, tudzież odnieść się za pośrednictwem Wydziału krajowego do władz wojskowych o uwolnienie od kwaterunku wojskowego Zamku w Brodach, z którym łączą się wspomnienia Stanisława Żółkiewskiego i Stanisława Koniecpolskiego, a który obecna właścicielka hr. Jadwiga Rzyszczewska zamierza poddać starannej konserwacyi. Osobliwością tego zamku są założone w pięciokącie umiarowym sklepione kazamaty, które zachowały się dotąd z wyjątkiem boku przedniego, zniszczonego z początkiem XIX. wieku.

5. Odnieść się do Urzędu konserwatorskiego w sprawie wyjednania w Komisyi centralnej wydatniejszej subwencyi na konserwacyę cerkwi w Jażowie nowym (pow. Jaworów) wobec tego, że konkurencya parafialna niczem nie może się przyczynić do kosztów zachowania tego zabytku.

6. Przyspieszyć roboty konserwacyjne około kościołów w Brzozdowcach i Kulikowie, tudzież w synagodze żółkiewskiej, o ile dadzą się one przeprowadzić przy pomocy subwencyj, przed wojną jeszcze na te cele przez Sejm udzielonych.

Wreszcie podał dr. Kozicki do wiadomości, że wskutek prośby PP. Benedyktynek łacińskich we Lwowie, dyr. Łużecki wspólnie z inspektorem plantacyj miejskich p. Piątkowskim udzielił im wskazówek w sprawie uratowania pamiątkowego kasztana w ogrodzie klasztornym, sadzonego — wedle tradycyi — ręką króla Jana III.

Na wniosek prof. dra Dąbkowskiego, postanowiono odnieść się do właściwych wydziałów powiatowych o zbadanie, czy archiwalia gmin Sanoka i Doliny, które gminy te chcą przechowywać u siebie, są umieszczone w sposób zapewniający im bezpieczeństwo.

Prof. dr. Dąbkowski zakomunikował w dalszym ciągu, że — jak stwierdza korespondencya jego, jako konserwatora Rady archiwalnej ze starostwem cieszanowskiem — archiwalia dwu miasteczek tego powiatu t. j. Cieszanowa i Narola zaginęły podczas obecnej wojny. Jak wielka powstała ztąd strata, nie można stwierdzić, ponieważ gminy te nie posiadały inwentarza swych zabytków.

Natomiast ocalały w wojnie obecnej archiwalia miasta Złoczowa, dosyć cenne, obejmujące 11 przywilejów z lat 1523—1744 (z tego 3 z XVI. w., 2 z XVII. w. i 6 XVIII. w.) tudzież jedną księgę ławniczą z lat 1650—1676.

Podobnie ocalały szczęśliwie archiwalia m. Żółkwi (10 przywilejów na ogół późniejszych, z lat 1604—1782 i jeden druk z roku 1717 drukowany w Bruges w Belgii, zawierający genealogię Jana III.).

Dnia 28 kwietnia b. r. złożył radca Józef Strutyński, burmistrz m. Żydaczowa, w depozyt Archiwum krajowego archiwalia tegoż miasta. Obejmują one 16 dyplomów stosunkowo wczesnych, najdawniejszy Władysława Warneńczyka pochodzi z r. 1444 oprócz tego są jeszcze dwa inne z XV. (1462 i 1457). Z wieku XVI. jest ich 7, z XVII. 5, z XVIII. 1. Niestety przeważna część tych dokumentów jest zniszczona przez użycie środka wywołującego.

Komisarz rządowy miasta Glinian nadesłał 25 maja b. r. do depozytu archiwalnego 2 rękopisy mniejszej doniosłości historycznej: jeden to odpis lustracyi dóbr gliniańskich z r. 1665; drugi — sumaryusz dokumentów odnoszących się do tych dóbr z lat 1585—1779, z aktów Archiwum lwowskiego sporządzony przez palestranta Hipolita Stworzyńskiego około r. 1780.

Prof. dr. Bullanda oznajmił, że za pośrednictwem Namiestnictwa otrzymał do oświadczenia się pismo dyrekcyi Muzeum Nadwornego w Wiedniu, a w szczególności kierownictwa zbioru medali i monet, ustalające zasadę, że z wykopalisk w tym zakresie „polonica“ winny pozostać w zbiorach krajowych, natomiast wszelkie „habsburgica“ i „austriaca“ mają być odsyłane do Wiednia. Podobne pisma otrzymali prof. Bieńkowski i dr. Gumowski w Krakowie. Następnie odczytał prof. Bullanda projekt swej opinii w tej sprawie, ułożony na podstawie porozumienia z kolegami krakowskimi. Projekt ów wyraża postulat, aby wszelkie wykopaliska krajowe pozostawały w muzeach krajowych z zastrzeżeniem pierwszeństwa dla zbiorów uniwersyteckich, a więc także „habsburgica“ i „austriaca“, gdyż te z nich, które odnoszą się do okresu po r. 1772 są obficie reprezentowane w muzeach wiedeńskich, wszystkie zaś wcześniejsze należą do całokształtu kultury krajowej, począwszy od epoki kamiennej. Nadto zawiera ten projekt szereg szczegółowych postulatów co do postępowania z wykopaliskami wogóle, celem zabezpieczenia ich przed zniszczeniem.

Identyczne stanowisko w tej sprawie zajęły zarządy Towarzystwa numizmatycznego w Krakowie, Muzeum przemsłowego we Lwowie i Muzum im. Lubomirskich, tudzież docent dr. Podlacha. Celem dalszego poparcia swego stanowiska, zwrócił się prof. Bullanda do Grona Konserwatorskiego z prośbą, by również wyraziło swą opinię. Wywiązała się ożywiona dyskusya, dotycząca zarówno kwestyi kompetencyi do wydawania opinii w tej sprawie, jak też rzeczy samej. Zabierali w niej głos prof. dr. Bołoz-Antoniewicz, prof. dr. Finkel, przewodniczący dr. Czołowski, dr. Kozicki i prof. dr. Bullanda. Na wniosek dr. Czołowskiego uchwalono: 1. że Namiestnictwo winno było w tej sprawie odnieść się o opinię w pierwszym rzędzie do czynników konserwatorskich t. j. do Krajowego Urzędu Konserwatorskiego i do obu Gron Konserwatorskich, 2. że wszelkie bez wyjątku monety i medale znalezione na obszarze Galicyi winny pozostać w Muzeach krajowych.

Nastąpił wyczerpujący i umiejętnie opracowany referat dr. Badeckiego w sprawie rekwizycyi dzwonów, który w całości będzie ogłoszony w sprawozdaniach konserwatorskich.

Dr. Czołowski podniół zasługę referenta, który swą pracą oświetlił zupełnie dotąd zaniedbany dział naszych zabytków. Dodał następnie, że w czasie pobytu w Rossyi widział na własne oczy ów bolesny pochód dzwonów z ziem polskich na Wschód. Zinwentowano wówczas — dzięki staraniom kół polskich — około 14.000 dzwonów. Pomiędzy dzwonami litewskimi były okazy z XIV. i XV. wieku. W Potersburgu bezpośrednio przed rewolucyą bolszewicką zabezpieczono wskutek interwencyi p. Maryana Morelowskiego 130 dzwonów polskich, złożonych w twierdzy Petropawłowskiej, przez złożenie ich w depozyt biskupiego seminaryum łacińskiego. Na częściowe pokrycie kosztów prac dr. Badeckiego przy inwentaryzacyi dzwonów przyznano mu dalszą subwencyę z funduszów Grona w kwocie 300 K.

Prof. dr. Siemiradzki podał do wiadomości, że w okolicy Buczacza wyorano znaczną ilość ceramiki malowanej i figurynek, podobnych do koszyłowieckich. Część wykopoliska posiada p. Zych z Buczacza. Obejmuje ono ceramikę z ornamentem malowanym i wyciskanym, co świadczy o zetknięciu się południowej kultury neolitycznej z kulturą północną, a dalej wyroby krzemienne, ciężarki do sieci i t. d. Teren wykopaliskowy obejmuje przeszło 600 sążni i zasługuje jeszcze na dokładne zbadanie.

W Remenowie (pow. lwowski) odkryto przy kopaniu rowów strzeleckich grób neolityczny z postacią siedzącą. Rów natrafił właśnie na czaszkę szkieletu i zmiażdżył ją. Obok zmarłego nie znaleziono żadnej ceramiki, tylko grot krzemienny do dzidy i nóż krzemienny grubej roboty łupanej.

Dr. Czołowski dodał, że — jak słyszał od oficerów rossyjskich — znaleziono w Galicyi przy kopaniu rowów mnóstwo przedmiotów z epoki kamiennej i bronzowej, naczyń i monet, zwłaszcza w Beremianach i w okolicy Uścieczka.

Na tem posiedzenie zakończono.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Inwazya kornika w Tatrach. W *Sylwanie* znajdujemy uwagi godny artykuł p. W. Bieńkowskiego poświęcony tej sprawie. Dowiadujemy się stamtąd, że już około połowy lutego b. r. zauważono w tatrzańskich lasach opadanie kory na zupełnie zdrowych świerkach, pojedyńczo i kępami, rosnących nietylko na krajach lub wyłącznie słonecznych miejscach, ale i w głębi drzewostanów. Bliższe badania wskazały na inwazyę kornika „drukarza“ i jego pokrewnych. Za ciasno mu już było na tysiącach sztuk wywrotów i złomów, przeniósł więc widocznie rójkę swą jesienną na zupełnie zdrowe drzewa, a że zima w tym roku do bardzo lekkich należała, zatem i przeobrażenie się kornika we wszystkich jego stadyach rozrodczych ułatwione i przyspieszone zostało.

Nie lekceważono tu nigdy tego niszczyciela, stosowano zawsze wszystko, co teorya i doświadczenie w tym kierunku wypowiedziały, tem też tłumaczy się, że kornikowi mimo korzystnych warunków dla siebie, a tak trudnych dla człowieka przez owe siedm lat od r. 1911, nie dano groźnie wcześniej się rozpanoszyć. Lecz obecnie przemawia za tem, iż niebezpieczeństwo zaczyna przerastać siły człowieka. Bo gdyby w dalszym ciągu sprzyjające okoliczności kornikowi posłużyły, jak wczesna i ciepła wiosna, możliwe przybycie wywrotów podczas kwietniowych wiatrów halnych, to niebezpieczeństwo to, znajdzie nas wprawdzie czuwających, ale zgoła bezsilnych.

Światowy handel ryżem. Produkcyę ryżu w całym świecie w roku 1916 i 1917 oceniają na 60 mil. tonn, nie licząc produkcyi chińskiej. Z ilości tej wyprodukowano w państwie brytyjskiem około 36 mil. tonn, w większej części w Indyach, gdzie zbiory wyniosły około 35 mil. tonn. Produkcya pozostałej ilości 24 mil. tonn rozkłada się na Japonię, Indye holenderskie, francuskie, Indochiny, Syam i Koreę. Światowy handel ryżem znajduje się niemal wyłącznie w rękach mieszkańców Indyj, Indochin i Syamu. Według ostatnich sprawozdań z przed wojny, wyniósł eksport ryżu z tych krajów w roku 1913 około 6,400.000 tonn.

Duński wyrób sera. Wyrób sera w Danii poczynił, jak donoszą fachowe pisma kopenhaskie, bardzo wielkie postępy w czasie wojny. Z powodu niemożności przywozu lepszych gatunków sera z zagranicy, usiłowano wyrabiać takie same sorty w kraju. Mleczarnie duńskie wyrabiają teraz sery Gouda, Camembert, Roquefort i inne lepsze gatunki.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Niedyspozycya Najj. Pani.

Wiedeń, 3 lipca. Stan zdrowia Najj. Pani był wczoraj pomyślny. Gorączki niema.

Zaprzysiężenia PP. Ministrów.

Wiedeń, 3 lipca. Najj. Pan odebrał wczoraj przysięgę od nowych PP. Ministrów: żywności dr. Paula i spraw wewnętrznych Gayera, poczem przyjął ich na osobnych posłuchaniach.

Poczta lotnicza Wiedeń-Budapeszt.

Wiedeń, 3 lipca. Jutro otwarta zostanie poczta lotnicza Wiedeń-Budapeszt.

O następstwo po dr. Seidlerze.

Wiedeń, 3 lipca. W kołach niemieckich obawiają się coraz bardziej, by Koło Polskie nie weszło w ścisły związek z Czechami i południowemi Słowianami. W związku z tem, zwiększa się w tych kołach dążność do zgody na ustąpienie dr. Seidlera. Z trzech kandydatów, o których była mowa w zeszłym tygodniu t. j. Riedla, hr. Silva Tarouca i br. Banhansa, w tej chwili tylko ten ostatni ma największe szance na zostanie Prezydentem Ministrów. Br. Banhans był jak to już doniesiono u Najj. Pana na dłuższem posłuchaniu i konferował z niektórymi bawiącymi obecnie w Wiedniu członkami Koła Polskiego, co zresztą o tyle niema znaczenia, że prezes Koła Polskiego dr. Tertil jest na razie w Wiednin nieobecny, musiał bowiem w pilnych sprawach wyjechać do kraju.

„Choroba hiszpańska“ w Budapeszcie.

Budapeszt, 3 lipca. (*Węg. B. Korr.*) Pisma donoszą, że także w Budapeszcie zaszły odosobnione wypadki t. zw. „choroby hiszpańskiej“.

Sprawa p. Błyskosza.

Warszawa, 3 lipca. Rada Regencyjna zamianowała swego czasu członkiem Rady Stanu p. Józefata Błyskosza znanego działacza chłopskiego z Podlasia, b. posła do Dumy rossyjskiej. Ponieważ p. Błyskosz mieszka w powiecie włodawskim znajdującym się w t. z. etapach, które bezpośrednio podlegają „Oberost“, nominacya ta nie została mu dotąd doręczona. W sprawie tej wnieśli chłopscy członkowie Rady Stanu następującą interpelacyę:

Pan Józefat Błyskosz został dekretem Najdostojniejszej Rady Regencyjnej z dnia 26 kwietnia 1918 roku zamianowany członkiem Wysokiej Rady Stanu. Wedle otrzymanych wiadomości panu Błyskoszowi nie doręczono ani dekretu nominacyjnego ani zawiadomienia telegraficznego pana Marszałka Rady Stanu, wobec czego pan Błyskosz nie mógł przybyć na pierwsze posiedzenie Rady Stanu i jak krążą pogłoski w ogóle nie zostanie dopuszczony do Rady Stanu. Widząc w tem postępowaniu jaskrawe naruszenie praw członków Rady Stanu, podpisani zapytują: 1) czy Jego Ekscelencyi Panu Prezydentowi Ministrów fakt ten jest wiadomy, 2) jakich środków zamierza JEksc. Pan Prezydent Ministrów użyć, by pan Jozafat Błyskosz mógł w całej pełni ze swych praw członka Rady Stanu korzystać i był jak najprędzej do niej jako jej prawowity członek dopuszczony.

Następują podpisy chłopskich członków Rady Stanu.

Z włoskiego frontu.

Haga, 3 lipca. Korespondenci wojenni tutejszych pism donoszą z frontu włoskiego, że ofenzywa włoska niemal na całym tym froncie już się rozpoczęła. Ofenzywa ta nie doszła jeszcze do stadyum silniejszego rozwinięcia się, już dziś jednak widać, że Włosi wytężają wszystkie siły, aby tylko poszczycić się sukcesami. Sukcesów tych jednak nie należy przeceniać, tem więcej, że jeszcze nie rozpoczęły się kontrdziałania wojsk austro-węgierskich, które na razie ograniczają się tylko do odpierania szturmujących wojsk. W każdym razie walki przybierają coraz większe rozmiary.

KURSA WALUT
WIEDEŃSKIEJ CENTRALI DEWIZ

z dnia 3 lipca:

Dewizy wiedeńskie:

	Płacą	Żądają
Amsterdam	405·50	406 50
Berlin	159 60	159·90
Sofia	124·25	124·75
Zurych	210·50	211·50
Chrystyania	256·50	257 50
Kopenhaga	255·25	256·25
Sztokholm	282·—	283·—
Konstantynopol	32·75	33 50
Marki	159·—	159 50
Lei noty	111·—	112·—
Lewa	123·75	125 25
Szwajcarskie franki	210·—	212·—
Tureckie funty	32·—	32 75

Dewizy berlińskie:

Szwajcarya	131·50	132·75
Austr-Węgry	63·55	63·65
Turcya	20 25	20·35

Reszta niezmienione.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

NADESŁANE.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. dr. Franciszka Jasińskiego długoletniego Syndyka i zastępcy Dyrektora dóbr Fundacyi hr. Skarbka, złożyli na rzecz wdów i sierót po Legionistach:

	Fundacya	**K. 300,**
	Funkcyonaryusze	**K. 200,**
(3049)	**Razem**	**K. 500.**

Amortyzacye.

Nc. V. 415/17 (6). Na wniosek Michała Czopko, gospodarza w Kolnikowie, zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały zaginąć i wzywa się posiadaczy tych papierów, aby zgłosili swe prawa do pół roku od daty tego edyktu. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe jako pozbawione znaczenia. Oznaczenie papierów wartościowych. Kwit depozytowy Nr. 11477 Wiedeńskiego Towarzystwa ubezpieczeń na życie i renty wydany na potwierdzenie pożyczek w kwotach 40 koron i 60 koron na zastaw policy Nr. 105101.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Mościska, 29 stycznia 1918. (2986 3—3)

Nc. VI. 280/17 (2. Na prośbę Łucyana Bedlińskiego, urzędnika prywatnego w Stanisławowie, wprowadza się postępowanie w celu amortyzacyi proszącemu zaginionych rzekomo dwóch promes, wystawionych przez „Mährische Wechselstubengesellschaft „Fortuna“ w Bernie“, opiewających na imię i nazwisko proszącego, a mianowicie: 1) promesy Nr. 12560 na los włoskiego Czerwonego Krzyża N. 2667/19, los tytoniowy Nr. 5 48 Ser. 22, los Bazyliki (Dombaulos) Nr. 3887 Ser. 7 i los Josziv Nr. 831 Ser. 55; 2) promesy Nr. 12570 na los regulacyi Dunaju Nr. 84982. Wzywa się zatem posiadacza powyższych promes, ażeby zgłosił swe prawa w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu, gdyż inaczej po upływie tego czasokresu promesy te zostaną uznane za nieważne.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Stanisławów, 28 marca 1918. (2943 3—3)

T. V. 11/18 (5). Maryanna z Pociasków 1-o Rusin 2-o Leśkowa false Barłowska, córka Mateusza i Małgorzaty Pociasków, zamieszkała w Pobitnem, urodzona w r. 1851, około roku 1883 wydaliła się na roboty do Prus i od tego czasu słuch o niej zaginął, a jak to zeznała Ktarzyna Marciniak, miała Leśkowa na granicy pruskiej nagle zachorować i umrzeć. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi domniemanio z § 24 L. 1 ust. cyw., przeto wdraża się na prośbę Anieli z Kantorów Rusinowej z Rzeszowa postępowanie celem uznania za zmarłą. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi, lub kuratorowi p. dr. Krzyściakowi, adwokatowi w Rzeszowie, wiadomości o powyż wymienionej. Maryannę z Pociasków 1-o Rusin 2-o Leśkową wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawiła się, lub w inny sposób uwiadomiła o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 25 maja 1919 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłą.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 25 maja 1918. (2941 3—3)

Nc. VI. 605/18 (2). Na wniosek ks. Michała Kalmana w Tarnopolu wdraża się postępowanie celem amortyzacyi książeczki wkładkowej Powiatowego Towarzystwa kredytowego w Tarnopolu Nr. 2706, wystawioną na imię Maksyma Moroza i opiewająca na 396 kor. 36 hal.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego terminu za bezskuteczną uznaną będzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. VI.

Tarnopol, 10 kwietnia 1918. (2306 2—3)

T. II. 5/17 (2). Na wniosek Ignacego Wassnera, kupca w Jaśle, zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych weksli, które miały zaginąć i wzywa się posiadacza tych weksli, aby je do dni 45, licząc od dnia ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“, przedłożył temu sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby sąd weksle te za umorzone i bez znaczenia. Weksle są: 1) weksel bez daty wystawienia i płatności, opiewający na kwotę 12.000 kor., zaopatrzony podpisami Salomona Haasa, kupca w Jaśle, jako przyjemcy, i Leiba Hassa, kupca w Jaśle, jako żyranta, płatny w Jaśle; 2) weksel bez daty wystawienia i płatności, opiewający na kwotę 3000 kor., zaopatrzony podpisami Salomona Haasa, kupca w Jaśle, jako przyjemcy, i Leiba Hassa, kupca w Jaśle, jako żyranta, płatny w Jaśle; 3) weksel bez daty wystawienia i płatności, opiewający na kwotę 700 kor., zaopatrzony podpisami Salomona Haasa, kupca w Jaśle, jako przyjemcy, i Leiba Hassa, kupca w Jaśle, jako żyranta, płatny w Jaśle; 4) weksel bez daty wystawienia, płatny 7 listopada 1914 w Jaśle, na kwotę 800 kor. opiewający, zaopatrzony podpisami Leiba Hassa, kupca w Jaśle, jako akceptanta i Eliasa Hassa, kupca w Jaśle, jako wystawcy i żyranta; 5) weksel bez daty wystawienia, na kwotę 4000 kor. opiewający, płatny 18 listopada 1914 w Jaśle, zaopatrzony podpisami Leiba Hassa, kupca w Jaśle, jako akceptanta, i Eliasa Haasa, kupca w Jaśle, jako wystawcy i żyranta; 6) weksel bez daty wystawienia na kwotę 1200 kor. opiewający, płatny 16 stycznia 1915 w Jaśle, zaopatrzony podpisami Leiba Hassa, kupca w Jaśle, jako akceptanta, i Eliasa Haasa, kupca w Jaśle, jako wystawcy i żyranta; 7) weksel bez daty wystawienia, na kwotę 1500 kor. opiewający, płatny 18 stycznia 1915 w Jaśle, zaopatrzony podpisami Leiba Hassa, kupca w Jaśle, jako akceptanta, i Eliasa Haasa, kupca w Jaśle, jaśle, jako wystawcy i żyranta, wystawione na blankietach wekslowych w języku niemieckim.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Jasło, 12 czerwca 1918. (2998 2—3)

T. II. 1/18/3. Umorzenie. Na wniosek Wolfa Beera Hacka, gospodarza w Toroszówce, zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych weksli, które miały zaginąć i wzywa się posiadacza tych weksli, aby je do dni 45, licząc od dnia ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“ przedłożył temu sądowi. W razie przeciwnym po npływie tego terminu uznałby sąd weksle te za umorzone i bez znaczenia. Weksle są: Dwa weksle jeden na kwotę 3.000 koron, drugi zaś na kwotę 1.200 koron opiewające podpisem Chaskla Krebsa, kupca w Żmigrodzie, jako akceptanta zaopatrzone, zresztą zaś niewypełnione.

C. k. Sąd obwodowy, Oddz. II.

Jasło, 12 czerwca 1918. (3047 1—3)

Nc. VI. 600/18 (3). Na wniosek ks. Michała Kalmana w Tarnopolu wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących książeczek, wystawionych przez Bank powiatowy w Tarnopolu, Maljewicz Marya na kwotę 8 kor. 95 hal., Nr. 1148 Nyczka Petronela na 2 kor. 90 hal., Nr. 3295 ks. Haduch Henryk na 239 kor. 73 hal., Nr. 3413 Pawlik Anna na 496 kor. 58 hal., Nr. 3567 Jurkiewicz Helena na 4 kor. 26 hal., Nr. 3914 Paluch Anna na 2 kor. 89 hal., Nr. 4027 Zajączkowska Emilia na 228 kor 64 hal., Nr. 4191 Zajączkowska Emilia na 238 kor. 61 hal., Nr. 4236 Kołodka Katarzyna na 346 kor. 03 hal., Nr. 4350 Kowalczuk Katarzyna na 635 kor. 65 hal., Nr. 4386 Dembicka Sabina na 290 kor. 36 hal., Nr. 4399 Sobkowicz Marya na 47 kor., Nr. 4560 Sawicka Marcela na 347 kor. 32 hal.

Posiadaczy powyższych książeczek wzywa się, aby zgłosili się ze swojemi prawami w ciągu sześciu miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Tarnopol, 18 marca 1918. (2305 1—3)

T. VI. 90/18 (2). Na wniosek Efroima Schindlera w Krakowie podejmuje się postępowanie, celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć. Wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa c. k. uprzyw. akcyj. Towarzystwa Bankowego i kantorów wymiany „Mercur“ filii w Krakowie Nr. 4374 wystawiona na Efroima Schindlera opatrzona klauzulą „zastrzeżenie“ opiewająca na 537 kor. 28 hal.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 14 maja 1918. (3036)

T. VI. 63/18 (9). Na wniosek Andrzeja Kaweckiego w Krakowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć, wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzony. Oznaczenie papierów wartościowych: 5 książeczek wkładkowych: I. Powiatowej Kasy Oszczędności w Krakowie Nr. 68475 na Andrzeja Slagę opiewająca na 3256 kor. 69 h.; II. Kasy Oszczędności miasta Podgórza: 1. Nr. 10419 na Andrzeja Slagę opiewająca na 1.514 koron 50 h., 2. Nr. 10420 na Andrzeja Kaweckiego opiewająca na 37 kor. 55 hal., III. powiatowej Kasy Oszczędności w Bochni: 1. Nr. 3601 na Jana Łukasika opiewająca na 3.148 kor. 79 h., 2. Nr. 8542 na Jana Łukasika opiewająca na 3.472 kor. 41 h.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 11 czerwca 1918. (3037)

T. VI. 68/18 (3). Na wniosek Karola Korzeniowskiego w Luka (Bukowina) podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Krakowie Nr. 16549, opiewająca na 3.100 koron i 2.000 koron wystawiona na Karola Korzeniowskiego.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 11 maja 1918. (3038)

T. 18/18 (2). Na wniosek Rozalii Sołtysowej w Czortkowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miał zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papieruw. aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Banku Zaliczkowego w Czortkowie Nr. 4021 na imię Rozalii Sołtys i na kwotę 322 koron 62 hal: opiewająca.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Czortków, dnia 17 maja 1918. (3043)

T. VI. 104/18 (1). Na wniosek Józefa Bauera w Zarzeczu podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 20 lipca 1904 L. 45074. wystawiona na Józefa Bauera, opiewająca na 1000 kor., płatne okazicielowi policy dnia 1 sierpnia 1924.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 13 maja 1918. (2997)

Nc. I. 6/15 (2). Na wniosek Iwana Hryhorowicza Grzegorza, gospodarza w Śniatynie, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Towarzystwa zaliczkowego w Śniatynie Nr. 2286, wystawionej na imię wnioskodawcy, opiewającej na 531 kor. 08 hal.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu, w którym to czasie i inni interesanci mają wnieść swe zarzuty, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu, książeczka ta za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I

Kołomyja, 9 października 1915. (2301)

T. II. 5/18 (2). Zarządzenie umorzenia kolejowych poświadczeń legitymacyjnych. Na wniosek prot. Fie. V. Liebling skład porcelany w Krakowie, ul. Starowiślna 50, podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych dokumentów, które miały zaginąć i wzywa się posiadacza tych dokumentów, aby je do dni 45 licząc od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby Sąd te dokumenty za umorzone. Oznaczenie dokumentów: 22 poświadczeń legitymacyjnych a mianowicie: Nr. 8151 Mechel Eisen Bochnia kor. 726·25, Nr. 8429 J. Mich Skole kor. 631·05, Nr. 8428 Ch. Riemer Wiśnicz kor. 908·41, Nr. 640 S. Anhiesiger Rozwadów kor. 394·41, Nr. 0751 J. Nebenzahl Gorlice kor. 595·35, Nr. 833 A. Flek Sądowa Wisznia kor. 388·95, Nr. 832 A. Wachholder Rozwadów kor. 423·83, Nr. 1334 S. Münzer Wiśnicz kor. 555·99, Nr. 1656 J. Mileh Skole kor. 515·40, Nr. 1627 Hersch Elias Rymanów kor. 594·40, Nr. 3705 Lea Damen Rozwadów kor. 500·40, Nr. 3706 Fr. Brandmann Mielec kor. 625·70, Nr. 3704 S. Bronner Wadowice kor. 393·65, Nr. 3815 Skład kół. roln. Brzozów kor. 5961·90, Nr. 3933 Freida Brandmann Mielec kor. 376·65, Nr. 3727 A Haler Tarnów kor. 712·65, Nr. 3729 Sklep Kółka roln. Sieniechów kor. 195·20, Nr. 4725 M. Walcher Mszana dolna kor. 495·04, Nr. 3732 M. Eisen Bochnia kor. 550·97, Nr. 3728 M. Götz Mszana dolna kor. 313·39, Nr. 3780 S. Goldberg Tarnobrzeg kor. 651·38, Nr. 3726 E. Geldzäler Limanowa kor. 375·45.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków, dnia 15 czerwca 1918. (3060)

T. 20/15. Na wniosek Etli Karp, właścicielki w Horodence, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładkowej Kasy oszczędności w Horodence Nr. 3786, na imię tejże wystawionej, opiewającej 20 lutego 1914 na 1800 kor.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się, aby książeczkę tę okazał sądowi w ciągu sześciu miesięcy od ogłoszenia edyktu, w którym to czasokresie i inni interesowani mają wnieść swe ewentualne zarzuty, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Kołomyja, 3 stycznia 1916. (2300)

T. 375/17 (2). Na wniosek c. k. Prokuratoryi Skarbu im. kościoła w Kłodnie wielkiem, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć, wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: 4 i pół prc. 52 list zastawny Galic. Towarzystwa Kredytowego ziemskiego we Lwowie Ser. V. Nr. 92 na 200 kor. winkulowany na rzecz fundacyi mszalnej im. ś. p. Marcina Radwańskiego przy kościele parafialnym w Kłodnie wielkiem.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 13 lutego 1918. (3050)

T. VI. 120/18 (1). Na wniosek Jana Fiałkowskiego w Budzie stalockiej podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 3 marca 1903 l. 78.151 na 6000 kor. płatne okazicielowi policy, skoro ubezpieczony Jan Fiałkowski dożyje dnia 1 marca 1935 lub też zaraz w razie jego wcześniejszej śmierci.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 31 maja 1918. (3062)

T. VI. 106/18 (2). Na wniosek Jana Słoniowskiego w Kutach, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 28 czerwca 1912 l. 143.883 na 1000 kor. płatne w razie dożycia ubezpieczonemu, Janowi Słoniowskiemu, dnia 15 czerwca 1961, lub po śmierci tego okazicielowi.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 3 czerwca 1918. (3061)

T. II. 7/18 (1). Na wniosek p. Jakóba Haberko dzierżawcy dóbr w Giebułtowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zaginąć, i wzywa się posiadacza tego weksla, aby go do dni 45, licząc od dnia ogłoszenia edyktu przedłożył temu sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby sąd weksel za umorzony. Weksel jest bez daty opiewający na 3000 kor. z podpisami Michała Pietrzyka w Zielonkach jako akceptanta i dr. Władysława Chmielarczyka jako wystawcy.

C. k. Sąd krajowy jako handl., Oddział II.

Kraków, dnia 6 czerwca 1918. (3059)

Firmy.

Firm. 256/18 Stow. I. 102. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i go podarczych. Siedziba stowarzyszenia: Porąbka uszewska. Brzmienie firmy: „Spółka oszczędności i pożyczek w Porąbce uszewskiej“, stow. zarej. z nieogran. poręką“. 1. Członkowie dyrekcyi wystąpili: Józef Morys, jako członek zarządu, i ks. Władysław Lalik, jako przełożony zarządu. 2. Członkowie dyrekcyi wybrani: Jan Mytnik, jako członek zarządu, i ks. Józef Jankowski, jako przełożony zarządu. Data wpisu: 1 czerwca 1918.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków, dnia 1 czerwca 1918. (2935)

Firm. 844/18. Wpis stowarzyszenia z ograniczoną odpowiedzialnością. Wpisano do rejestru dnia 6 maja 1918. Siedziba firmy: Towarzystwo spożywcze „Konsum“ stowarzyszenie zarej. z ogr. poręką w Jeżowem, po niemiecku: Lebensmittelverein „Konsum“ registrierte Genossenschaft mit beschränkter Haftung in Jeżowe. Data statutu: Jeżowe, dnia 10 kwietnia 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa: stowarzyszenie celem nabywania wszelkich artykułów spożywczych i użytku domowego i sprzedaż tychże członkom Towarzystwa. Dyrekcya: Zarząd składa się z 3 członków i 2 zastępców. Członkami zarządu są: Szymon Orbach (jun.), Mojżesz Leicher, Abraham Schlaff, Izaak Schwanenfeld i Naftali Hanfling, ci dwaj ostatni jako zastępcy, wszyscy w Jeżowem. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą dwaj członkowie dyrekcyi. Ogłoszenia następują przez afiszowanie w lokalu sklepowym Towarzystwa. Udział członków ustanowiono na kwotę 50 koron. Odpowiedzialność: Członek stowarzyszenia prócz deklarowanych udziałów odpowiada jeszcze kwotą równającą się podwójnej wysokości deklarowanych udziałów.

C. k. Sąd obwodowy, Oddz. V.

Rzeszów, dnia 4 maja 1918. (2918)

Firm. 427/16. Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedynczego. Wpisano do rejestru handlowego dnia 27 maja 1918: Siedziba firmy: Rzeszów. Brzmienie firmy: A. Adwokat. Przedmiot przedsiębiorstwa: Fabryka i handel miodu sztucznego oraz wyrób syropu malinowego w Rzeszowie. Po niemiecku: Himbeerensirup und Kunsthonigerzeugen in Rzeszów. Właścicielem firmy jest Aron Adwokat, w Rzeszowie zamieszkały. Prokurę udzielono Blimie Adwokat, którą firmę podpisywać będzie w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieści słowa pp. B. Adwokat.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 25 maja 1918. (2942)

Firm. 248/18 Oddz. B. I. 102. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm akcyjnych. Do rejestru Oddział B. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Podgórze. Brzmienie firmy: Fabryka produktów chemicznych „Liban“, Towarzystwo akcyjne, po nidmiecku: „Fabrik chemischer Produkte „Liban“ Aktiengesellschaft Wystąpił: dotychczasowy członek Rady zawiadowczej Paul Schoenwald. Przystąpili do Rady zawiadowczej dr. Leopold Lowitsch dyrektor huty cynkowej w Trzebini i Ernest Lemberger dyrektor banku w Wiedniu. Dzień wpisu: 22 maja 1918 r.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy Oddz. II.

Kraków, 22 maja 1918. (2910)

Firm. 69/18 Stow. III. 387. Wpis stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń wpisano: Brzmienie firmy: Spółka hodowców drobiu, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpow. w Gorlicach. Siedzibą stowarzyszenia są Gorlice. Celem spółki jest wspólne spieniężanie drobiu i jaj, jakoteż wywieranie wpływu na podniesienie chowu drobiu, produkcyę jaj. Czas trwania stowarzyszenia jest nieograniczony. Członkami dyrekcyi są: Francisek Bączek sekretarz Towarzystwa gospod w Gorlicach, Henryk Groblewski właściciel dóbr w Szymbarku i Walenty Sandecki rolnik w Binarowy. Firmę podpisuje się w ten sposób, że pod odciskiem stampili kładą swoje podpisy którzykolwiek dwaj członkowie zarządu. Udział jeden wynosi 10 koron. Ogłoszenia od Spółki pochodzące umieszcza się przed jej lokalem, a w razie potrzeby podaje się nadto do wiadomości członków przez delegatów oddziałów i umieszczenie w Czasopiśmie dla spółek rolniczych jako organie Spółki i Przewodniku Kółek Rolniczych. Odpowiedzialność członków za zobowiązania stowarzyszenia jest ograniczoną do wysokości deklarowanych udziałów. Umowa stowarzyszenia z dnia 19 lutego 1918. Data wpisu: 4 czerwca 1918.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 25 maja 1918. (2999)

Firm. 24/16 Stow. III. 76. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Odnośnie do firmy „Spiłka oszczadnostij i pożyczok w Widynowi, stowar. zarej. z neobmeżenoju porukoju“. Wystąpienie członków zarządu: 1. Hryćko Szewczuk, przewodniczący zarządu, 2. Pawło Aronec, zastępca, 3. Koźma Berlad, członek zarządu, 4. Iwan Berlad, członek zarządu. Wybór w ich miejsce: 1. Hryćko Kłyciak, przewodniczący zarządu, 2. Wasyl Chrapko, zastępca, 3. Fedor Gordica członek zarządu, 4. Harasym Mormyluk, członek zarządu, gospodarze w Widynowie. Data wpisu: 8 kwietnia 1918.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Kołomyja, 28 kwietnia 1916. (2982)

Firm. 374/18. Wpis stowarzyszenia z ograniczoną odpowiedzialnością. Wpisano do rejestru dnia 6 maja 1918 r. Siedziba firmy: Rzeszów. Brzmienie firmy: Pocztowa spółka spożywcza stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną odpowiedzialnością w Rzeszowie. Data statutu: Rzeszow, dnia 7 stycznia 1918 r. Przedmiot przedsiębiorstwa: Zaopatrywanie członków w artykuły codziennego użytku. Dyrekcya: Zarząd składa się z 5 członków. Członkami zarządu są: Tadeusz Radwański, Józef Grodecki, Maciej Grabowski, Franciszek Romański i Antoni Chwałka, wszyscy z Rzeszowa. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą dwaj członkowie dyrekcyi. Ogłoszenia następują przez wywieszenie w lokalu spółki. Udział członków wynosi 20 kor. Odpowiedzialność: Członkowie odpowiadają za zobowiązania towarzystwa podwójną sumą deklarowanych udziałów.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 4 maja 1918. (2898)

Firm. 379/18. W rejestrze stowarzyszeń wpisano dnia 20 maja 1918 przy stowarzyszeniu „Spółka oszczędności i pożyczek stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką następujące zmiany: Ustąpił powołany do wojska członek zarządu Jan Chmura, zaś członek zarządu Jędrzej Czarnota umarł, wybrani w ich miejsce członkami zarządu: Jan Kopytowski i Józef Nachajski, mieszczanie z Ulanowa.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 18 maja 1918. (2897)

Firm. 47/18 Stow. II. 95. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Rozdół. Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Rozdole stow. zarej. z nieogr. poręką. 1. Członek zarządu Michał Cetwiński umarł, zaś Jan Krzyż zastępca przełożonego ustąpił. 2. Członkiem zarządu wybrany Józef Sanocki majster szewski i Jan Kokowicz muraz, obaj w Rozdole, a zastępcą przełożonego zarządu ponownie Jan Krzyż. Data wpisu: 12 czerwca 1918 r.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddział IV.

Stryj, dnia 7 czarwca 1918. (2920)

Firm. 33/18 Stow. II. 628. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Złoczów. Brzmienie firmy: Spółka handlowa rolników i hodowców w Złoczowie, stowarzyszenie zarejestr. z ogran. poręką. Data statutu: Złoczów, dnia 18 kwietnia 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) zakupno i rozsprzedaż nawozów, nasion, szczepow, maszyn i t. p. narzędzi rolniczych i b) zakupno i rozsprzedaż produktów gospodarstwa i przemysłu rolniczego, warzyw i owoców i t. d. Czas trwania nieoznaczony Dyrekcya względnie zawiadowstwo: Jerzy Wikarski właściciel dóbr, Włodzimierz Guźkowkowski właściciel realności i Emil Bierzyński sekretarz Rady powiatowej, — wszyscy w Złoczowie. Podpis firmy: Pod firmą Spółki podpisują się dwaj członkowie zawiadowstwa względnie jeden zawiadowca i prokurzysta. Ogłoszenia publiczne w lokalu spółki względnie w czasopiśmie „Rolnik“. Udziały członków: 10 (dziesięć) koron. Odpowiedzialność dalszą kwotą do jednorazowej wysokości deklarowanego udziału (dwukrotna). Data wpisu: 25 maja 1918.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddz. II.

Złoczów, dnia 25 maja 1918. (2911)

Firm. 252/18 Oddz. A. I. 32. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych. Do rejestru oddział A. wciągnęto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Leon Sykutowski wyrób i sprzedaż preparatów dyetetycznych i dodatków do pieczywa pod nazwą „Sidonia“ w Krakowie. Właściciel firmy dotąd: Leon Sykutowski, odtąd Selma Sidonia 2 im. Sykutowska, która firmę podpisywać będzie w ten sposób, że pod wypisanemi słowami lub stampilią wyciśniętem brzmieniem firmy Leon Sykutowski wyrób i sprzedaż preparatów dyetetycznych i dodatków do pieczywa pod nazwą „Sidonia“ w Krakowie podpisze własnoręcznie pierwszą literę imienia i nazwisko. Dzień wpisu: 1 czerwca 1918.

C. k. Sąd krajowy, j. handl., O. II.

Kraków, dnia 1 czerwca 1918. (2995)

Фірм. 18/18 стов. III. 40. Зміни і додатки до вписаних вже фірм стоваришень. Заряджує ся вписане в реєстрі стоваришень заробкових і господарских, що на загальних зборах „Спілка ощадности і позичок в Остапківцях, стоваришене зареєстроване з необмеженою порукою“, дня 9 грудня 1917 року в місце уступивших заступника настоятеля заряду Івана Малярчука і члена заряду Івана Притулїнського вибрано заступником настоятеля заряду Николая Новіцкого господаря і завідателя заряду громада в Чеховій а членом заряду Леся Яремчука господаря в Остапківцях. Дата впису 4 марта 1918.

Ц. к. Суд окрижний яко торг., Відділ IV.

Коломия, 2 марта 1918. (3042)

Фірм. 32/18 Стов. III. 56. Зміни і додатки до вписаних вже фірм стоваришень. Вписано в реєстрі стоваришень заробкових і господарских. При фірмі: Спілка ощадности і позичок в Топорівцях, стоваришене зареєстроване з необмеженою порукою. Члени дирекциї виступили: Андрій Федорук, Николай Сливчук Танасія, Андрій Лилак Семена, з причини служби військової, аж до їх повороту вибрано членами заряду: Василя Яценюка, Николи Леся, Сливчука Стефана і Онофрого Угрина Николи господарів в Топорівцях ад Городенка. Вибір дотихчасового члена заряду Василя Угрина Федора заступником настоятеля заряду приймає ся до відомости.

Ц. к. Суд окружний яко торг., Відділ II.

Коломия, 20 цьвітня 1918. (2960)

Фірм. 26/18 Rg. A/II. 1/65. Впис до торговельного реєстру спілкової фірми. До реєстру спілкових фірм втягнено, що слїдує: Осідок фірми: Львів. Фірма звучить: „Видавництво „Шляхи“ Федь Федорців і Спілка у Львові, ул. Руська ч. 3“. Предмет підприємства: „Видавництво творів лїтературних під наз. „Новітня бібліотека“. Спільники особисто відвічалні: Федь Федорців, урядник Земельного Банку гіпотечного у Львові і Володимир Бандрівський, абсольвент прав у Відни. До заступства управнені самодільно Федь Федорців і Володимир Бандрівський, властителї спілки; підпис фірми слїдує в той спосіб, що під витисненою печаткою оден зі спільників свій підпис умістить. День впису 18 січня 1918.

Ц. к. Суд краєв. яко торг. Відділ IV.

Львів, дня 17 січня 1918. (2784)

Фірм. 158/18 Стов. VIII. 157. Вписано в реєстрі для стоваришень зарібкових і господарских: Рільничо торговельна спілка „Народний Дім“, стоваришене зареєстроване з обмеженою порукою в Порохнику місті, що на підставі статута з дати 20 марця 1918 завязало ся стоваришене: Рільничо торговельна і промислова спілка „Народний Дім“, стоварищене зареєстроване з обмеженою порукою в Порохнику місті. Час ествованя стоваришеня не є обмежений. Цілею стоваришеня: є сполучити господарскї сили своїх членів для їх добробуту. До переведено своєї цїли буде стоваришене: а) закуповати лише і виключно для своїх членів предмети потрібні в їх рільнім, промисловім і домашнім господарстві та збувату продукти їх рільного і промислового господарства, б) удержувати потрібні до сего склади і машинові уряджeня для своїх членів. Стоваришене обмежує свою діяльність лише і виключно до своїх членів а особи, що не суть членами стоваришеня суть виключені від участи в цілях стоваришеня і від користий, які випливають для членів з діяльности стоваришеня подані в повизших уступах. Першими членами управи суть: О. Данило Бокревич, гр. кат. парох в Попохнику яко справник, Фіґель Михайло міщанин в Порохнику яко касиер, Карпяк Іван, урядник товариства кредитового в Порохнику яко книговодець. Фірму буде підписувати управа в той спосіб, що під фірмою стоваришеня уміщені будуть підписи двох членів управи. Оден удїл члена стоваришеня виносить 20 кор. Член стоваришеня відповідає за зобовязаня стоваришеня окрім своїм удїлом також еще до триразової висоти заявленого удїлу. Звичайні загальні збори скликує рада надзираюча письменним оголошенем уміщеним на таблици на льокали стоваришеня і або розісланим обіжником, або в однїй з львівских часописий яку означить Надзираюча Рада. Оповіщеня і завідомленя до членів стоваришеня виходить від управи і будуть таксамо уміщовані на призначенiи на се таблиці на льокали стоваришеня або в однїй з львівских часописий яку означить Надзираюча Рада.

Ц. к. Суд окружний, яко торг. Відділ V.

Перемишль, 20 цьвітня 1918. (2706)

Фірм 11/18 Стов. I. 102. Вписано до реєстру стовариств зарібкових і господарских. Назва товариства: Повітове товавиство господарско - торговельне „Народний Дім“ в Лїську. Місце пробуваня стоваришеня: Лїсько. Виступили з управи: о. Роман Вінницкій і Григорій Білоус. Вибрані до управи: о. Володимир Гмитрасевич і Захар Чужновскій. Дата впису 11 червня 1918.

Ц. к. Суд окружний Відд. IV.

Сянік, дня 10 червня 1918. (2885)

Фірм. 875. Стов. V. 111. Зміни і додатки до вписаних вже фірм стоваришень. Вписано в реєстрі стоваришень заробкових і господарских. Осідок стоваришеня: Остобіж. Фірма звучить: „Спілка ощадности позичок в Остобіжи, стоваришене зареєстроване з необмеженою порукою“. Члени дирекциї виступили: Бронислав Гробельський настоятель, Мирон Сторозуб і Гаврило Пляцко, заступники настоятеля. Члени дирекциї вибрані: поновно Бронислав Гробельський настоятелем, Мирон Сторозуб і Микита Пляцко, господар в Остобіжи застутником настоятеля заряду. Дата впису: 2 серпня 1914.

Ц. к. Суд краєв. яко торг. Відділ IV.

Львів, дня 26 липня 1914. (2879)

Фірм. 34/18 Стов. I. 9. Впис фірми заробкового і господарского стоваришеня. Вписано до реєстру заробкових і господарских стоваришень. Осідок стоваришеня: Заріче повіт Надвірна. Фірма звучить: Господарско млинарска спілка „Народний Дім“ стоваришене зареєстроване з обмеженою порукою в Зарічу. Дата статуту 6 лютого 1918. Предмет підприємства: а) закуповати лише і виключно для своїх членів предмети потрібні в їх рільнім, промисловім і домашнім господарстві та збувати продукти їх рільного і промислового господарства; б) удержувати потрібні до сего складу і машинові уряджeня для своїх членів; в) уряджувати лише до меленя збіжа своїх членів; г) приймати капітали до обороту за умовленим опроцентованем в хосен своїх членів- Час треваня: необмежений. Дирекция: Никола Ковалюк яко справник, Іван Бахмат а Іван Гаврилюк і Василь Обідник яко заступники усі господарі в Зарічу. Підпис фірми: Управа биде підписувати стоваришенє в той спосіб, що під фірмою стоваришеня уміщені будуть підписи двох членів управи. Оголошеня будуть поміщувані на таблиці на льокали стоваришеня або в однїй з львівских часописий. Удїл членів 50 кор. Відвічальність до три разової висоту заявленого удїлу. Дата впису: 13 марта 1918.

Ц. к. Суд окружний яко торг. Відділ II.

Станиславів 7 марта 1918. (2677)

Rozmaite obwieszczenia.

C. III. 126/18. Przeciw Stanisławowi Piechnikowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. Sądu powiatowego w Limanowej przez Macieja Piechnika pozew o własność realności lwh. 244 i 116 gm. Krasne - Lasocice. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 10 lipca 1918 godz. 10 rano. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. Reginę Piechnik w Krasnem, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy.

Limanowa, 23 czerwca 1918. (2322 2—3)

L. 692/18 (3051 2—3)

C. k. Izba notaryalna lwowska wzywa niniejszem po myśli § 29 ust. not. interesowanych, by w przeciągu sześciomiesięcznego czasokresu bieżącego od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu zgłosili swe prawa do kaucyi służbowej ś. p. Leopolda Kukawskiego byłego c. k. notaryusza w Zbarażu, w c. k. Izbie notaryalnej we Lwowie, ile że po upływie tego czasokresu kaucya ta bez względu na pretensye osób trzecich uprawnionym właścicielom zostanie wydaną.

C. k. Izba notaryalna.

Lwów, dnia 22 czerwca 1918.

Do l. 5522/8. (3054 1—3)

Zawezwanie.

Ponieważ miejsce pobytu Jakóba Tillmana, kupca z Borysławia, pod którego adresem nadeszły 14 lipca 1916 do urzędu pocztowego w Jaśle 4 pakunki z tytoniem rządowego wyrobu w cenie taryfowej 203 kor. 10 hal. nie jest znane, a przedmiotowy materyał 600 paczek tytoniu kraj. i 497 paczek tytoniu węg. zakwestyonowano pod zarzutem przekroczenia karno-skarbowego, przeto wzywa się każdego, ktoby rościł sobie prawo do powyższego tytoniu, aby w przeciągu 90 dni, licząc od dnia obwieszczenia niniejszego zawezwania, jawił się w kancelaryi urzędowej c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Sanoku, w przeciwnym bowiem razie postąpi się z przytrzymanemi rzeczami podług prawa.

Z c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego.

Sanok, dnia 21 czerwca 1918

K. 103/18 (3). Do Władysława Toporka gospodarza w Gromcu jest w sprawie awizacyjnej Jana Wilczaka gospodarza z Gromca wypowiedzenie sądowe z dnia 22/6 1918 L. cz. K. 103/18 (1) dotyczące dzierżawy przez tegoż Władysława Toporka parcel grunt. l. k. 696/1, 697/1 wchodzących w skład realności lwh. 333 gm. Gromiec oraz parcel wchodzących w skład realności lwh. 121 gm. Gromiec — do doręczenia. Ponieważ Władysław Toporek służy obecnie w wojsku i przebywać ma na froncie włoskim, a miejsce jego zamieszkania jest nieznane — ustanawia się p. dr. Gustawa Riesera adw. w Chrzanowie jego kuratorem i zarządza się doręczenie mu wypowiedzenia sądowego z dnia 22/6 1918 L. cz. K. 103/18 (1).

Tenże kurator zastępować będzie wyżej wspomnianego kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Chrzanów, d. 28 czerwca 1918. (3066)

L. 108.156/VII. a. (2598) (2056)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z dnia 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z r. 1907 c. k. Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacyi Markus Kriss w Wiedniu, IX. Brünlbadgasse 12/13 wniósł podanie dnia 21 czerwca 1918 do c. k. Namiestnictwa o koncesyę na nową aptekę publiczną w Stanisławowie przy ulicy Sapieżyńskiej i Trzeciego Maja w domu Grauera i sąsienim.

C. k. Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzy czuliby się w swej egzystencyi zagrożeni przez utworzenie wspomnianej apteki, by w ciągu czterech tygodni licząc od dnia niniejszego ogłoszenia, wnieśli ustnie, lub pisemmie przedstawienie do właściwej władzy politycznej pierwszej instancyi.

Po upływie tego terminu wniesione przedstawienia nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 25 czerwca 1918.

Licytacye.

E. X. 45/18 (11). Dnia 23 lipca 1918 o 9 godz. przed południem odbędzie się w podpisanym sądzie w biurze Nr. 137 licytacya realności obj. whl. 549 gm. Stryj. Realność ta jest położona przy ulicy Starczakonnej - Niższocerkiewnej - Kazimierza składa się z bud. 211 na której zbudowany jest dom parterowy, czynszowy, powierzchnia parceli wynosi 230 m². Wartość szacunkowa 23.054 kor. Najniższa oferta 11.527 koron. Takie prawa wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacyi, inaczej pretensye tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia, zresztą odsyła się do edyktu licytacyjnego umieszczonego na tablicy sądowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział X.

Stryj, dnia 18 czerwca 1918. (3065)

Wyroki prasowe.

Nr. 148. (3055)

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Neutitschein hat mit dem Erkenntnisse vom 25 Juni 1918, Pr. VI. 6/18, die Weiterverbreitung der Nummer 75 der Zeitschrift: „Deutsche Volkszeitung für den Neutitscheiner Kreis“ vom 25 Juni 1918 wegen der Artikel: „Die 36er sind fort“ nach § 491 St.-G. sowie gemäß Artikel V. des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R.-G.-Bl. Nr. 8 ex 1863, verboten.

Upadłości.

S. 32/12 (44). Uchwałą tego sądu z dnia 27 czerwca 1912 S. 32/12 (1) otworzony konkurs do majątku Berla Blumenfelda nierejestrowanego kupca w Mostach małych, uznaje się po myśli § 189 ord. konk. za ukończony.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 21 czerwca 1918. (3067)

Konkursa.

L. 38/pr. (3053)

Ogłoszenie konkursu.

Rada zawiadowcza fundacyi śp. dr. Antoniego Lachowicza ogłasza niniejszem konkurs na stypendya z tej fundacyi.

O stypendya te, których kwotę oznaczy Rada zawiadowcza w sumie 600 do 1000 kor. dla uczniów i uczenic szkół publicznych, a 200 do 240 koron dla kształcących się w rzemiośle, ewentualnie zaś w niższej sumie, jeżeliby się większa liczba uprawnionych zgłosiła, mogą się ubiegać tylko prawi potomkowie braci śp. fundatora, Stanisława Franciszka dw. im. Sabina, Władysława i Zdzisława Lachowiczów w prostej męskiej linii, noszący nazwisko Lachowiczów, tudzież dzieci urodzone z zamężnych córek wymienionych powyżej czterech braci śp. fundatora z wyłączeniem dalszego tychże córek potomstwa Wyznanie religijne i płeć nie stanowią różnicy.

Oprócz dowodu pochodzenia uprawniającego w myśl powyższych wskazówek do korzystania z fundacyi, winna każda ubiegająca się o stypendyum osoba wykazać nadto, że kształci się w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, uczęszczając do jakichkolwiek szkół publicznych, czy też pracując praktycznie w jakiem rzemiośle, i że rodzice nie są dość zamożni, by łożyć na jej utrzymanie i kształcenie się.

Osoby, które w ubiegłym roku szkolnym korzystały z niniejszych stypendyów i pragną otrzymać je także na rok bieżący szkolny, winny tylko wykazać, że w ubiegłym roku szkolnym prowadziły się moralnie i zrobiły w naukach dobre postępy.

Stypendya będą przyznane tylko na bieżący rok szkolny, obdarzonym wolno jednak kompetować w swoim czasie także o nadanie stypendyów w następnych latach.

Podania należy wnosić bezpośrednio do Rady zawiadowczej fundacyi śp. dr. Antoniego Lachowicza na ręce Prezydyum Wydziały krajowego najdalej do dnia 15 lipca br. i załączyć do nich metryki urodzenia, udowadniające wymagane pochodzenie, świadectwo ubóstwa, świadectwo z ubiegłego roku szkolnego (jeżeli osoba ubiegająca się o stypendyum już do szkół uczęszcza), tudzież dowód, iż osoba ubiegająca się o stypendyum uczęszcza w bieżącym roku szkolnym do szkoły publicznej, albo też pracujew jakiem rzemiośle.

Zarazem wzywa się wszystkich uprawnionych do korzystania z fundacyi śp. dr. Antoniego Lachowicza, czy to z funduszu stypendyjnego, czy też zapomogowego — bez względu na to, czy z prawa tego na teraz zamierzają zrobić użytek, ażeby — o ile tego dotąd jeszcze nie uczynili — przedłożyli Radzie zawiadowczej (na ręce Prezydyum Wydziału krajowego) metryki urodzenia udowadniające ich pochodzenie. Metryki te są potrzebne do ułożenia wykazu członków linii męskiej rodziny śp. fundatora imienia Lachowiczów.

Lwów, 30 czerwca 1918.

Z Rady zawiadowczej fundacyi śp. dr Antoniego Lachowicza.

Przewodniczący: Marszałek krajowy:

Spadki.

A. 99/18 (7). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Tomasz Sieja, rolnik z Wilkowiska, zmarł dnia 2 grudnia 1917. Ostatnie rozporządzenie znaleziono. Wiktorya Sieja i Wojciech Sieja, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosili, się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu, odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. Wincentego Kierzka w Wilkowisku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Limanowa, 2 kwietnia 1918. (2311 2—3)

A. 732/17 (5). Wezwanie dziedziców, których pobyt jest niewiadomy. Tomasz Kurnik, rolnik w Słupii, zmarł dnia 16 lipca 1917. Ostatniej woli rozporządzenie znaleziono. Jan Kurnik, Andrzej Kurnik, Kazimierz Kurnik, Marya Kurnik, Piotr Kurnik, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w ciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnego kuratora Jędrzeja Kolarczyka w Krasnem Lasocicach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Limanowa, 1 listopada 1917. (2313 2—3)

A. 1015/17 (5). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Jan Serafin, rolnik, z Przyszowej, zmarł dnia 29 października 1917. Ostatniego rozporządzenia nie znaleziono. Józef Serafin, którego miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosił się w sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnego kuratora p. Franciszka Wilczyńskiego w Przyszowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Limanowa 20 marca 1918. (2312 2—3)

A. 848/17 (10). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Jan Kurzeja, rolnik w Kamienicy, zmarł dnia 16 września 1917. Ostatnie rozporządzenie znaleziono. Józefa Kurzeję i Wawrzyńca Kurzeję, których miejsca pobytu Sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. Jana Farona, wójta z Kamienicy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Limanowa. 21 marca 1918. (2310 2—3)

A 138/17 (4). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Walenty Opyd, rolnik w Kamienicy, zmarł dnia 27 listopada 1917. Ostatniego rozporządzenia nie znaleziono Józefa Opyda, Stanisława Opyda i Reginę Opyd, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili, i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. Wojciecha Sopatę w Zasadnem

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Limanowa 2 marca 1918. (2309 2—3)

A. 791/17. Edykt powołania dziedziców, których pobyt jest niewiadomy. C. k. Sąd powiatowy w Mikołajowie podaje do wiadomości, że dnia 6 stycznia 1916 zmarła w Trościańcu Ołena z Rojów zam. Starowiecka z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli z daty Trościaniec, 8 grudnia 1915 uznanego za kodycyl. Ponieważ sąd nie ma wiadomości, gdzie przebywają rodzice zmarłej Dmytro i Jewka Raj, wzywa się ich, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia poniżej wyrużonego zgłosili się w tutejszym sądzie. Ponieważ również nie jest sądowi wiadomem czy powyżsi rodzice zmarłej żyją i czy pozostawili potomków, którym ewentualnie przysługiwałoby prawo do spadku po powyższej zmarłej, przeto sąd ustanawiając dla tych niewiadomych dziedziców kuratora c. k. notaryusza Samuela Rotha w Mikołajowie, wzywa się wszystkich, kto zamierza zgłosić roszczenia do spadku, by w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego wykazali swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu wyda się spadek tym osobom, które wykażą swe prawa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Mikołajów, 1 czerwca 1919. (2323 1—3)

DONIESIENIA PRYWATNE.

Powiatowa Kasa oszczędności w Wieliczce

oprocentowuje wszystkie wkładki od 1 sierpnia 1918 r. po 3½%.

Wieliczka, dnia 28 czerwca 1918. (3031 2—3)

Dyrekcya Powiatowej Kasy oszczędności w Wieliczce.

Obwieszczenie.

Konstytuujące Walne Zgromadzenie

akcyonaryuszów „Azot“ Towarzystwa akcyjnego w Borach

odbędzie się

dnia 22 lipca 1918

o godzinie 4 po południu w KRAKOWIE w sali posiedzeń c. k. Towarzystwa Rolniczego (plac Szczepański), na które P. T. subskrybentów zapraszamy.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie Zgromadzenia i wybór przewodniczącego.
2. Uchwała w sprawie założenia Towarzystwa akcyjnego i ostatecznego ustalenia treści statutu w brzmieniu zatwierdzonem przez c. k. Rząd
3. Wybór członków pierwszej Rady zawiadowczej.
4. Wybór pierwszych (2) rewizorów rachunkowych i ich (2) zastępców.

Według § 26 statutu uprawnia posiadanie 25 akcyj zakładowych albo akcyj pierwszeństwa do oddania jednego głosu na Walnem Zgromadzeniu. Każdy akcyonaryusz może głosować na Walnem Zgromadzeniu bądź osobiście bądź przez pełnomocnika, bez względu na to, czy pełnomocnik jest akcyonaryuszem czy nie. Niewłasnowolni i osoby prawne głosują przez swoich zastępców ustawowych, względnie statutowych.

C. k. Namiestnictwo (Centrala Krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi), Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie, Bank krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie

jako koncesyonaryusze i zwołujący. (3052)

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12